№ 312 Piątek 25 listopada (8 grudnia) 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 20 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Wojna włosko-turecka.

Co zrobiono w ciągu miesiąca.

Jean Carrère wysłał do „Tempsa" przed uczynionym nań zamachem następującą korespondencyę z Trypolisu, w której pisze:

„Spędziłem kilka tygodni w Trypolisie, zanim mogłem sobie wyrobić sąd o sytuacyi armii włoskiej w Trypolisie. Nie bowiem według mnie niema śmieszniejszego, jak formułowanie sądu i wypowiadanie prognostyków natychmiast po wylądowaniu przed zoryentowaniem się w sytuacyi. Carrère twierdzi, że mylą się ci, którzy sądzą, że nic nie zostało zrobione w ciągu miesiąca.

„Żeby dobrze zrozumieć plan kampanii generała Canevy, należy się cofnąć do pierwszych dni wojny, by zobaczyć, jak pierwotny program, ustalony w Rzymie, został zniweczony przez wypadki.

Według planu, nakreślonego w Rzymie, działalność armii miała być następująca:

„Trypolis miał być zaatakowany przez flotę, podczas gdy równocześnie miały wylądować dwa oddziały, jeden na wschodzie ze strony Gargarech, drugi na zachodzie ze strony Hamidieh i Tadjury. Te dwa oddziały miały otoczyć miasto i zaatakować je ze strony lądu, przeszkadzając ucieczce turków i wkraczając do miasta ze strony oazy".

Plan ten jednakże nie mógł być urzeczywistniony wskutek pewnych okoliczności, nad któremi zbyt długo trzeba byłoby się rozwodzić. Ponieważ wojsko mogło wylądować dopiero 11 października, wskutek tego okazało się koniecznem przyśpieszyć blokadę, bombardowanie i zajęcie miasta przez śmiałych marynarzy, dowodzonych przez komendanta Cagni. Turcy uciekli 4 października. O ile się zdaje, to zamierzali oni pozwolić marynarzom zająć miasto, a później odebrać go im znowu, wobec ich małej liczebności, robiąc w ten sposób w Europie wrażenie przez ten pierwszy sukces, który miałby szeroki rozgłos.

Na nieszczęście dla turków, nie potrafili oni przeprowadzić do końca swego projektu, bądź to dlatego, że na wstępie waleczność Cagni'ego wywarła na nich zbyt wielkie wrażenie, bądź to dlatego, że powstał pośród nich rozłam. To też czekali oni do 9 go października z pierwszym atakiem na Bumelianę, a dopiero 10 go wieczorem zdecydowali się sprowadzić kilka dział.

Wiadomo jest, jak marynarze Cagni'ego reagowali na spóźnione, a jednak niebezpieczne ataki turków. Skutkiem tego było, że dn. 12 i 13 miało miejsce wylądowanie wojsk włoskich.

Jeśli jednak turcy padli ofiarą swojego wahania się, to włosi naodwrót stali się ofiarami swej zuchwałości i pośpiechu z jakim wkroczyli do Trypolisu. W istocie wszystko się zmieniło dla nich. Zamiast dokonania dwóch niebezpiecznych wylądowań na wschodzie i na zachodzie miasta i otoczenia następnie miasta i armii, włosi mieli tylko wylądować spokojnie w zdobytem już mieście, skąd nieprzyjaciel się oddalił. I zamiast zaatakować turków w ich mieście, które należało zdobyć, musieli oni sami ufortyfikować się w niem, by opierać się prawdopodobnym atakom turków. Oto w jaki sposób upadł zupełnie plan ułożony w Rzymie.

Podczas gdy zaledwie włosi od dziesięciu dni zainstalowali się w Trypolisie i zbierali informacye, by dowiedzieć się jak i gdzie mieli poszukiwać regularnej armii tureckiej, zaszły wypadki, które zmieniły w zupełności sytuacyę. Generał Fethy bey, najodważniejszy i najgenialniejszy dowódca turecki, który nie mógł, jak wiadomo wylądować w Trypolisie dn. 4 go października, okrążył go ze strony Tunisu. Władze tuniskie mogłyby zaoponować przeciwko temu przejazdowi do Trypolitanii, zbrojno i z eskortą, jednakże według 5 ej konwencyi haskiej obowiązane go były puścić przez granicę, jeśli chciał ją przebyć sam. Fethy bey przybył do obozu tureckiego około 15 października. Jestto człowiek, mający niezaprzeczalną powagę. Przywrócił on dyscyplinę, skłonił do zaprzestania dyskusyi, zrekrutował arabów z pustyni, utrzymywał za pośrednictwem szpiegów stosunki z arabami z Trypolisu i z oazy i przygotowywał się do raptownego wkroczenia do Trypolisu i do wytępienia armii włoskiej. Naogół chciał on to uczynić d. 23 października, co inni oficerowie nie mogli lub nie umieli uczynić dn. 9 i 10 października, t. j. odebrać miasto i wyprzeć zdobywców na morze. Wiadomo, że ten zbyt zuchwały zamiar nie powiódł się.

Konsekwencye jednak jego były niemniej ważne. Cała sytuacya uległa zmianie Włosi znaleźli się nagle wobec nowego nieprzyjaciela, o którym nie wiedzieli, t. j. wobec arabów z miasta i o oazy, wobec tych arabów fanatycznych, odważnych, dzikich, których oddziały harcowały po całych nocach we wszystkich punktach oazy, katowały lub krzyżowały rannych, a tych, którzy wpadli w ich ręce poddawali najokrutniejszym męczarniom. W istocie czas był myśleć o marszu w pustynię, wobec tego nieprzyjaciela prawie niewidzialnego na wszystkich frontach.

To też okazało się koniecznem zabezpieczyć miasto, znajdujące się w stanie ciągłej rewolucyi i oczyścić oazę z nieprzyjaciół ukrytych za każdym domem, każdą palmą, strzegąc zarazem okopów od ataku turków, kręcących się dokoła miasta. Oto dzieło prowadzone od miesiąca, podczas deszczów, burz, wiatrów i powodzi. Potrochu porządek został przywrócony w Trypolisie: jedni buntownicy zostali ukarani, inni osadzeni w więzieniu, inni znów milczeli z obawy kary. Miasto zaludnia się potrochu włochami, którzy wnoszą tam pracę, handel, życie. Światło elektryczne zostało zaprowadzone na głównych ulicach i w nocy możemy obecnie przechadzać się po nich równie spokojnie, jak w Rzymie lub w Neapolu.

Oaza zaś jest co dzień i co noc terenem operacyi dla policyi, które polegają na wypędzaniu arabów ze wszystkich domów, zamienionych na warownie a w niedzielę generał Caneva i Frugoni oczyścili kompletnie oazę do fortu Mesli Henni, i poza fort Hamidieh, oraz przecięli wszelką komunikacyę pomiędzy regularnemi wojskami tureckiemi a arabami z Trypolisu.

W danej chwili armia włoska jest ulokowana na całej linii fortów otaczających miasto i nie ma powodu do obawiania się podobnych niespodzianek, jakie miały miejsce 23 i 26 października.

W rezultacie więc włosi, którzy wyruszyli na wojnę z turkami, wskutek zbytku zaufania lub niedostatecznych informacyi wplątali się w wojnę z arabami, którzy początkowo nawet wyrazili uległość. To spowodowało nieuniknioną zmianę w taktyce tej wojny. Obecnie wiadomo już z jakimi nieprzyjaciołami ma się do czynienia i zwalcza się ich stopniowo. Sytuacya jest więc jasna i ostatnie operacye dowodzą, że włosi przygotowali się do tej nowej walki".

Sukces włoski.

Włosi zajęli—według telegramu Agencyi Stefani ego—dnia 21 b. m. oazę Ain Zara, oddaloną o 12 kilometrów od Trypolisu. Nie jest to jeszcze, jak zapewnia włoska agencya telegraficzna, wypadek, który oznacza zwrot zasadniczy w tej wojnie, ale w każdym razie poważne zwycięstwo. Oaza Ain Zara stanowiła dla wojsk turecko-arabskich podstawę operacyjną w akcyi zaczepnej przeciw włochom, osaczonym w Trypolisie. Tam znajdował się główny obóz, z którego wychodziły powtarzające się nieustannie gwałtowne i nie bezskuteczne ataki na obronne pozycye włoskie, do tego punktu powracały zawsze odparte przez włochów oddziały, aby wytchnąć po walce i nowe przygotować napady. Drugiej pozycyi, któraby dzięki swemu położeniu i obfitości wody nadawała się na to, aby stać się stałym punktem oparcia dla oddziału zbrojnego, liczącego tysiące ludzi, niema w pobliżu Trypolisu. Zająwszy ten punkt, włosi nareszcie—po dwóch miesiącach—stali się panami sytuacyi w stolicy swojej przyszłej kolonii, wydostali się z grożącego im nieustannie niebezpieczeństwa niespodziewanego gwałtownego ataku i zdobyli możność przygotowania wyprawy w głąb kraju.

Z relacyi ogłoszonej przez agencyę Stefani wynika, że opanowanie tej oazy nastąpiło po ciężkiej walce, w której turcy utracili 8 dział i dużo materyałów wojennych Są to te małe działa, które przewieziono z odległych punktów obronnych w głębi kraju, na ryzyko ich utraty w razie koniecznego odwrotu, w nadziei, że przy ich pomocy uda się przełamać opór gen. Canevy i wypędzić włochów z Trypolisu.

Nie jest to jednak wszystka artylerya, którą rozporządzają turcy w Trypolitanii. Około 50 dział najnowszej konstrukcyi, przeważnie średniego kalibru, przewieziono w samym zaraz początku wojny na południe, gdzie na trudno dostępnych górach poczyniono przygotowania do odparcia akcyi okupacyjnej. Wyprawa pod Trypolis była jedynie nadprogramowym epizodem, spowodowanym spostrzeżeniem, że Włochy ze zbyt małemi siłami wystąpiły do walki i nadzieją, iż uda się wyprzeć ich śmiałym atakiem z zajętego wybrzeża.

Nadzieje te zawiodły i w danych warunkach zawieść musiały wobec ogromnej przewagi artyleryjskiej włochów i możności niemal nieograniczonego wzmacniania armii okupacyjnej. Wynikiem dwumiesięcznych bohaterskich wysiłków jest tylko opóźnienie rozpoczęcia akcyi okupacyjnej o całe dwa miesiące i doświadczenie, że walka nie jest zupełnie beznadziejną, że w warunkach korzystniejszych dla obrony w głębi pustynnego kraju, gdzie używanie artyleryi ciężkiej stanie się dla włochów niemożliwością, a dowóz materyałów wojennych, żywności i wody będzie połączony z ogromnemi trudnościami, wyprawa włoska może być powstrzymana, a nawet skończyć się katastrofą.

Dlatego też mało jest uzasadniony optymizm włoskiej agencyi telegraficznej, która uważa zwycięstwo pod Ain Zara za punkt zwrotny w tej wojnie i przepowiada, że odtąd może toczyć się jedynie wojna partyzancka. W poważnych kołach wojskowych nigdy nie przypuszczano możliwości zwycięstwa tureckiego na pasie wybrzeżnym Trypolitanii, lecz uznawano z góry konieczność przeniesienia walki w głąb kraju, i odpowiednie przygotowania poczyniła też Turcya. Jeszcze przed paru dniami, kiedy atak włoski na Ain Zarę rozpoczął się dopiero z nieszczególnem dla włochów powodzeniem, jak świadczą relacye konstantynopolskie z dnia 18 b. m., bawiący w Berlinie Mahmud Mukdarbasza, do niedawna turecki minister wojny, wyraził się wobec przedstawiciela jednego z pism tamtejszych w sposób następujący: „Możemy być zupełnie zadowoleni z dotychczasowego stanu rzeczy na terenie wojny. Coraz większa liczba szczepów przyłącza się do naszych wojsk, z dnia na dzień zwiększa się zapał wojenny i nie ulega żadnej wątpliwości, że możemy odeprzeć atak włoski. Nasza taktyka w Trypolisie musi polegać na tem, aby wyzyskać elementarne siły przyrody, które są naszym sprzymierzeńcem. W tym celu byłoby pożądane cofnięcie się wojsk naszych w głąb Trypolitanii".

To się obecnie stało wskutek ataku włoskiego na Ain Zarę, a nie jest bynajmniej wyłączone, że powzięte już przez dowództwo tureckie postanowienie wykonania odwrotu w głąb kraju, w celu przygotowania tam akcyi obronnej, ułatwiło gen. Canevie w znacznej mierze zwycięstwo.

W każdym razie, o ile idzie o Trypolis, wojna nie doszła tam jeszcze do punktu, który oznaczałby zwrot zasadniczy. Siły turecko-arabskie nie są wyczerpane i walka w głębi kraju mogłaby przeciągnąć się jeszcze przez lata, a nawet lat dziesiątki. Decyzya dziś leży w Konstantynopolu. Jeżeli rząd ottomański z przyczyn dyplomatycznych i ogólno-politycznych nie zdobędzie się na rezygnacyę, to nie rychło jeszcze Włochy staną się rzeczywistymi panami upragnionej kolonii afrykańskiej.

Zamach na Carrère'a.

Telegramy doniosły już o zamachu na Carrère'a, specyalnego korespondenta „Temps" z Trypolisu, obecnie w pismach francuskich znajdujemy bliższe szczegóły dotyczące takowego. Otóż od dłuższego już czasu odbierał Carrere listy bezimienne z pogróżkami. Niechęć powstała do Carrèra wskutek jego przyjaznych stosunków z włochami, a komitet „Jedność i Postęp" dał mu to nawet wyraźnie do zrozumienia, że jest niezadowolony z jego postępowania. Jednakże Carrère nie zwracał uwagi na te pogróżki i nie zawiadomił o nich włochów. Gdy w pismach ukazały się korespondencye Carrère'a, donoszące o okrucieństwach arabów, niechęć do niego się wzmogła. Okazywano mu ją jawnie, pomimo tego Carrère nie przedsięwziął żadnych środków ostrożności. W dzień zamachu Carrère powracał o godz. 11 ej do domu wraz z kolegami. Przed samym jego domem napadł na niego jakiś nieznajomy ubrany po europejsku i przycisnąwszy do ściany przeszył mu szyję kindżałem. Cios był skierowany w senną arteryę i byłby śmiertelny, gdyby nie to, że Carrère ruszył ramieniem i kindżał się ześliznął niżej, ku obojczykowi. Pomiędzy napadającym a napadniętym wywiązała się zażarta walka i Carrère zalany krwią zaczął wołać o pomoc. Napastnik umknął przedtem, zanim dziennikarze, koledzy Carrère'a, mogli nadbiedz mu na pomoc. Rana Carrère'a nie jest śmiertelna i nie grozi mu niebezpieczeństwo.

Ambasada turecka z powodu zamachu wystosowała list do „Temps" w którym ubolewa nad samym faktem, twierdząc jednak, że jest on poniekąd usprawiedliwiony, gdyż Carrère urabiał opinię, a będąc entuzyastycznym zwolennikiem włochów, usposabiał ją wrogo dla Tureyi, oburzając przez to turków.

Sytuacya w Chinach.

Pekiński korespondent „Temps" Jean Rodes nadsyła w dalszym ciągu do tego pisma ciekawe relacye o sytuacyi w Chinach, które podajemy w całości ze względu na zainteresowanie, jakie budzi na całym świecie rewolucya chińska.

„Doniosłem już telegraficznie o nieoczekiwanej opozycyi na jaką natrafia Juan-Szi-Kaj. Zdawało się narazie, że wobec niebezpieczeństwa sytuacyi, wszystkie żywioły przynajmniej chwilowo zgrupują się dokoła tej osobistości, tymczasem względy stronnicze i nienawiści osobiste zdają się przeważać. Nowy prezydent ministrów będzie o ile się zdaje potajemnie zwalczany zarówno przez partyę rodziny cesarskiej, przez partyę reformatorską, i przyjaciół Kang-Ju-Weja, którzy nie mogą mu wybaczyć stanowiska zajętego przez niego w r. 1898.

Kilku europejczyków, co jest wielką niespodzianką, bierze również udział w tej wrogiej kampanii przeciwko Juan Szi Kajowi. Gdy jedni krytykują jego pierwsze postanowienie, inni wypowiadają zdanie tego rodzaju. Juan-Szi-Kaj jest przereklamowany. To prasa zagraniczna proklamowała jego wielkość. To nie jest człowiek ogarniający sytuacyę. Nie byłoby trudnem znaleść wśród chińczyków—człowieka od niego zdolniejszego do odegrania tej poważnej roli, jaka mu została powierzona"... i t. d. O ile mi się zdaje, to tą osobą do której robią tutaj aluzyę jest generał Tchang, dowódca 20 ej dywizyi, ten sam, który przedstawił ultimatum w sprawie nadania konstytucyi i którego zachowanie się pomimo tego, że żądania jego zostały uwzględnione, jest nadal bardzo zagadkowe. Obecnie, pozostawiwszy swoje wojska w Joug-Ping-Fu, w pobliżu Szanghaj-Konan wylądował w Tien-Tsin i zatrzymał się w hotelu w dzielnicy cudzoziemskiej i tam o ile zdaje się chce czekać na dalszy bieg wypadków.

Na przekór tej podziemnej robocie, nawpół chińskiej, nawpół cudzoziemskiej, mającej prawdopodobnie na celu zmącenie wody, w celu dostarczenia połowu niektórym rybakom, sytuacya Juan-Szi-Kaja jest dość mocna. Premier postępuje w każdym wypadku, jako człowiek pewny swego i który wie dobrze czego chce i do czego dąży, jakkolwiek ukrywa swe myśli. Zorganizował on gabinet w ciągu trzech dni. Wojska, którym po swym przybyciu do Pekinu wydał rozkaz udania się do Chańkou, dla zwalczania rewolucyi, wylądowują już obecnie, jedne w Mukdenie, drugie w Lang-Tcheon, w pobliżu Szanghaj-Konan.

Wojska te są lojalne i tem się tłómaczy, że generał Tchang opuścił je.

Nie chciał on by go spotkał los generała, którego ścięli jego właśni oficerowie wierni Juan-Szi-Kajowi, gdy usiłował ich wciągnąć do partyi rewolucyjnej.

Z drugiej strony, w Pekinie, panuje zupełny spokój, a nawet powraca zaufanie, gdyż codzień przybywa po 5—7 tys. osób, które niedawno opuściły stolicę.

Europejczykom nie zagraża w dalszym ciągu żadne niebezpieczeństwo.

Mała straż złożona z 40 żołnierzy francuskich została tylko wysłana do misyi w Pei-tang, będącej w głębi miasta. Amerykanie uczynili toż samo dla swojej misyi, znajdującej się w podobnej sytuacyi. Te środki ostrożności nie uraziły ani trochę chińczyków.

Zdaje się zresztą, że rząd rewolucyjny, który w ciągu ostatniego tygodnia ogarniał Chiny Północne, obecnie ustał tam prawie.

W Mandżuryi, w której wszczynające się zaburzenia, mogły wywołać poważne obawy, ludność opamiętała się i dała nowy przykład, jak mieszkańcy państwa niebieskiego mogą się przystosować do najgorszej sytuacyi. Wobec anarchii powszechnej, potworzyły się wszędzie, z inicyatywy Tow. handlowych komitety bezpieczeństwa, które prowadzą administracyę miast. W Mukdenie członkowie tej nowej ligi mają na czele wice-króla. Można przypuszczać, że jeśli dwór i nowy rząd utrzyma pozory spokoju, zimnej krwi i energii, to zajdą ciekawe zmiany.

Prowincye, które stały się niezależnemi, nie omieszkają niewątpliwie połączyć się. Ujrzymy prawdopodobnie republiki, które staną się monarchistycznemi, uznając znowu władzę Pekinu. Stanie się tak niewątpliwie z Szantungiem, który wybrał na prezydenta swego gubernatora Sheng-Pao-Ki, przyjaciela Juan-Szi-Kaja, spokrewnionego również przez małżeństwo syna i córki z rodziną cesarską.

Jak to już zaznaczyłem w ostatnim liście, wybitne umysły nie tracą nadziei skonsolidowania się Chin Północnych, które, pod energicznym rządem konstytucyjnym, miałoby niezwykłą siłę przyciągającą dla wszystkich południowych miast handlowych, których rozwój paraliżuje rewolucya.

Można istotnie przewidywać, że kupcy i bankierzy, zniechęceni zastojem swych interesów, ludność nędzą i nieładem, a żołnierze niewypłaceniem żołdu, opuszczą koniec końców partyę rewolucyjną i wówczas zredukowana do kilkuset studentów rozegzaltowanych doktrynami utopistycznemi straci ona wszelką swoją powagę.

Wszystko to nie jest niemożliwe, największą jednak i najpoważniejszą przeszkodą do przywrócenia porządku i do wzmocnienia władzy centralnej jest niezrozumiałe stanowisko zajęte przez rodzinę cesarską. Według wieści, jakie krążyły w swoim czasie była ona prędzej zdecydowana na opuszczenie Pekinu i na schronienie się w Jehol, niż na zgodzenie się na dyktaturę Juan-Szi-Kaja.

Mianowanie b. wicekróla mandżurskiego Sic Liange gubernatorem tego miasta bez znaczenia nadaje wielkie prawdopodobieństwo tym wieściom. Coprawda to Sie-Lang, rozumiejąc całe znaczenie tej decyzyi dla dynastyi i dla Chin, byłby usiłował odwieść monarchę wszelkiemi siłami od tego projektu. Niestety motywy, którymi kierują się zazwyczaj książęta chińscy i rodzina cesarska, tak mało mają zazwyczaj wspólnego z godnością i ze zdrowym sensem, że możliwe jest, iż dynastya Tsing ostatecznie już zwyrodniała, podpisuje w ten sposób sama na siebie wyrok śmierci. Można by zresztą powitać z radością ustąpienie tej dynastyi zwyrodniałej i zużytej, gdyby następstwem takowego było tylko wstąpienie na tron innej dynastyi i gdyby nie pociągnęło to za sobą nieobliczalnych konsekwencyi, co jest bardzo możliwe".

Podział Persyi.

Głosy prasy angielskiej.

„Daily News" pisze: Podział Persyi, bo mimo wszystkich eufonicznych określeń o to idzie, jest nieszczęściem dla Anglii. Od szeregu pokoleń starała się Anglia o to, by po drugiej stronie Himalajów, jako naturalnej granicy Indyi, stworzyć szereg państw neutralnych. Dopiero sir Edward Grey zaniedbał tę politykę, mało ją ceniąc. Tak więc stanie się, że nasze indyjskie posiadłości bezpośrednio zetkną się z dzierżawami rosyjskiemi i to na znacznej przestrzeni. Granicę tę słabo teraz strzeżoną obsadzić będzie trzeba nierównie znaczniejszą siłą wojskową, aby ubezpieczyć Indye od tej strony.

„Times" ubolewa nad „peremptoryczną formą akcyi rosyjskiej", lecz ani nie dziwi się jej zbytnio, ani też nie wierzy, by manifestacye oburzenia ze strony Anglii mogły przydać się tu na co. Pismo to czyni Persyi wyrzuty z powodu nieroztropnego zachowania się wobec Rosyi i stwierdza, że dzisiejszy rząd perski złożył aż nazbyt jaskrawe dowody, iż nie jest w stanie utrzymać porządku w Persyi południowej. — „Z drugiej strony—wywodzi organ angielski dalej—bardzo nam niemiło, gdy nas identyfikują ze wszystkiem, co czyni Rosya i wcale nie pragniemy tego identyfikowania. Że sprawa perska doszła do takiego stanu, w jakim dziś się znajduje, wina to—wedle „Timesa"—przedewszystkiem odpowiedzialnych agentów dyplomatycznych, którzy nie kwapili się z laniem oliwy na wzburzone fale, woleli bowiem dolewać oliwy do ognia. Gdyby, gdzie należy i jak należy, czuwano, to zdetronizowany szach nie byłby zdołał wtargnąć na terytoryum perskie, a nieszczęsne zajście z posiadłościami ks. Szua, przeciwko których zasekwestrowaniu przez władze perskie zaprotestowało poselstwo rosyjskie, dałoby się załagodzić dyskretniej bez wytaczania tak ciężkiej armatury. W Rosyi, a także w Persyi, istnieje stronnictwo, które popycha do tego, by jak najgruntowniej korzystać z każdego niedorzecznego kroku rządu perskiego. Persowie powinni w chwili obecnej zaniechać oporu i pocieszać się myślą o Bułgaryi, która swego czasu popadła była także w zupełną zawisłość Rosyi, a jednak z czasem odzyskała napowrót zupełną niepodległość.

Z Finlandyi.

Otrzymaliśmy już wiadomość telegraficzną o tem, jakoby miał być wkrótce w urzędach finlandzkich wprowadzony język rosyjski.

Korespondent „Russk. Słowa" z Helsingforsu donosi, że w jednej z gazet miejscowych ukazał się już nawet tekst odnośnego projektu.

Na mocy tego projektu od 1-go stycznia 1915 roku język rosyjski ma być wprowadzony do urzędowania sekretaryatu stanu, gospodarczego departamentu senatu, wszystkich centralnych i gubernialnych instytucyi i we wszystkich bez wyjątku instytucyach gub. wyborskiej.

W Helsingforsie, jak pisze korespondent, panuje ogólne przekonanie, że projekt ten albo pozostanie martwą literą, albo—urzędnicy pochodzenia miejscowego będą zastąpieni przez rosyan.

Generał gubernator finlandzki złożył ministrowi sekretarzowi stanu projekt senatu finlandzkiego zwiększenia pensyi urzędnikom finlandzkim w pewnych instytucyach centralnych. W projekcie wyliczono cały szereg urzędników, którym pensya ma być od 1 stycznia przyszłego roku powiększona od razu o dwa tysiące marek każdemu.

Z tego powodu pewien dygnitarz finlandzki udzielił korespondentowi „Rieczi" następujących informacyi:

„Już to jedno — mówił on — że senat chciałby przeprowadzić ten projekt z pominięciem sejmu nasuwa pewne przypuszczenia. Se-

nat opiera swój projekt na drożyźnie życia w Helsingforsie. Ale przecież podrożenie tamtejszego życia nie jest bynajmniej nowością. Czemże więc usprawiedliwić to, że senat dopiero teraz przekonał się o tem, a przekonawszy śpieszy z pomocą biednym urzędnikom, stosując tak nadzwyczajne środki, jak wyznaczenie podwyżki w drodze Najwyższego rozkazu? A przytem, na co zwrócić należy uwagę, nie wszystkim, a tylko naczelnikom pewnych centralnych instytucyi.

„Przyjrzawszy się spisowi tych instytucyi, można zauważyć, iż wszystkie one z powodu swych funkcyi pozostają w pewnym stosunku do ostatnich zarządzeń rosyjskich. Wprowadzenie w życie tych zarządzeń w znacznej mierze zależy od pomienionych instytucyi. Z tych też powodów w projekcie senatu widzę źle zamaskowaną próbę usposobienia ich przychylnie zapomocą podarunku na gwiazdkę w kwocie 2,000 marek, ażeby zyskać ich poparcie w przeprowadzaniu takich zarządzeń, jak równouprawnienie polityczne rosyan w Finlandyi i t. d.“

Takie są przypuszczenia dygnitarza finlandzkiego.

Nie jest też wykluczone, że projekt senatu finlandzkiego w zestawieniu z projektem, o którym mowa na początku niniejszego artykułu, sięga w przyszłość znacznie dalszą.

Straszna sekta.

Saratowski korespondent „Birżew. Wiedom.“ donosi o wypadkowem wykryciu przez władze miejscowe w Saratowie strasznej sekty dusicieli, która podobno istnieje już od lat 30.

Sekta nosi miano: „p o d p o l n i k i“. Treścią jej „nauki“ jest przekonanie, że każdy, kto chce „zbawić duszę“ powinien żyć nie dłużej niż 60 lat. Kto więc doszedł do tego wieku musi umrzeć i zostaje—uduszony. Obrzęd uduszenia odbywa się w domu modlitwy przy śpiewaniu psalmów i odczytywaniu ksiąg starożytnych. Duszą ofiarę za pomocą kilku poduszek, któremi starców się zarzuca.

Naprowadziły policyę na ślad tej sekty następujące poszlaki.

Parę miesięcy temu zniknął bez śladu 60-letni Kabankin, właściciel domu z zawodu dorożkarz. Różne wersye o jego tajemniczem zniknięciu doszły do policyi równocześnie z pogłoską, że młody Kabankin jest głową sekty „p o d p o l n i k ó w“.

Pewnej nocy w mieszkaniu Kabankina dokonano rewizyi, przyczem wykryto potajemne drzwiczki, zamaskowane łóżkiem, prowadzące do piwnicy, która przez cały labirynt korytarzy łączyła się z podziemnym domem modlitwy. Znaleziono tu szereg starych obrazów i ksiąg starosłowiańskich, a także krucyfiks.

Kabankina wraz z żoną zaaresztowano, a przy badaniu młody Kabankin przyznał się, że ojciec jego pochowany w stajni. Zwłoki starego Kabankina istotnie tam odnaleziono, ale w takim stanie rozkładu, iż niepodobna ustalić przyczyny śmierci.

Prawdopodobnie jednak został on w myśl przykazania sekty uduszony, dosięgnął bowiem lat 60.

Z prasy rosyjskiej.

Interesujący artykuł o terorze i ochranie zamieścił w „Birżew. Wiedom.“ prof. Gredeskuł.

Wychodzi profesor z tego założenia, że bądź co bądź akt 17 października zmienił Rosyę do gruntu — na miejsce spisku i konspiracyi przychodzi szeroki, ogólny ruch polityczny.

„Teror polityczny — pisze Gredeskuł—stracił podstawę psychologiczną, stał się niepotrzebny nikomu. Zastąpiły go inne, konstytucyjne sposoby walki politycznej—i to jest lepsze na teror a n t y d o t u m, aniżeli wszystkie represye. W Rosyi niema jeszcze ani trwale zabezpieczonych swobód, ani poważnej reprezentacyi narodowej — jednem słowem niema jeszcze w Rosyi prawdziwej, europejskiej konstytucyi. Ale dość było, ażeby naród żył przez pewien czas wolnem życiem politycznem, ażeby go s p r ó b o w a ł; dość było możliwości bodaj w obecnych nędznych warunkach politycznych otwarcie jednak walczyć o lepszą przyszłość, ażeby zrozumiał raz na zawsze, że teror polityczny, to zabawka dziecinna wobec prawdziwej ogólnonarodowej walki politycznej; zabawka zła, nieludzka, niemoralna, zawsze jednak tylko zabawka wobec zadań walki politycznej.

„Jesteśmy też głęboko przekonani, że teror polityczny w Rosyi jest zabity moralnie i politycznie — zabity przez wszystko to, co przeżyła Rosya po wojnie japońskiej i przez ową zmianę w sytuacyi politycznej, jaka już w Rosyi zaszła, jakkolwiek nie doszło jeszcze do prawdziwej konstytucyi. Nie przeczy temu ta okoliczność, iż były w Rosyi zamachy terorystyczne i po 1905—1906 r.; nie znaczy też, żeby nie było ich n a p e w n o w przyszłości. Taka prognoza byłaby niemożliwą, zbyt bowiem indywidualny jest sam akt teroru, a zamachy polityczne zdarzają się i na zachodzie. Ale teror, jako kierunek polityczny, który w Rosyi niestety tak się utrwalił, teror, jako metoda walki politycznej opierająca się na psychologii społeczeństwa—taki teror umarł w Rosyi i na szczęście umarł niepowrotnie“.

Ten fakt, mówi Gredeskuł, pozwala żywić nadzieję, że zginie także i „ochrana“, która tak ściśle była z terorem związana. Dopóki był teror, stanowił on racyę istnienia „ochrany“.

„Tylko więc—pisze dalej Gredeskuł—z chwilą istotnego zaniku teroru staną u kresu obecna organizacya i działalność „ochrany“.

„To co się splatało tak, że zdaniem wielu osób, dobrze znających „ochranę“, niepodobna powiedzieć, gdzie się kończy „my“, a gdzie zaczyna „oni“—można wyrzucić za nawias życia tylko razem, tak ażeby nie było ani „nas“, ani „ich“.

„I to trzeba zrobić. I to przedewszystkiem powinno zrobić samo społeczeństwo, w swojej opinii.

„Trzeba otwarcie, głośno powiedzieć, że teror i „ochrana“ są przyczynowo z sobą związane i że niepodobna usunąć jedno zło, nie usunąwszy drugiego.

„Ani teroru, ani dzisiejszej „ochrany“: oto co poważnie powinno powiedzieć samo społeczeństwo i co powinno położyć moralny kres tej okropnej zgniliźnie, która niszczy rosyjski organizm polityczny“.

(J.).

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Skład krajowych wyrobów rękodzielniczych.** Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe w Winnicy, popularnie Bankiem Padlewskiego (od imienia jednego założycieli) zwane, święciło dn. 21 listopada uroczystość otwarcia składu wyrobów rękodzielniczych.

W szczupłym, lecz schludnym lokalu, w obecności kilkunastu rękodzielników oraz kilku osób z pośród inteligencyi, odbyło się nabożeństwo, po czem d-r Piotrowski przemówił w imieniu rady T-wa, wskazując na doniosłość roli, jaką odegrało T-wo oszczędnościowo pożyczkowe w życiu ekonomicznem okolicznej ludności, nietylko zdobywając zaufanie swoich członków, ale stając jednocześnie w szeregu najwzorowiej prowadzonych T-w Rosyi. Następnie przemawiali reprezentant miejscowej gazety, oraz dyrektor T-wa, p. Karoczycki.

Otwierając skład wyrobów rękodzielniczych, stowarzyszenie rozszerza zakres swoich prac, podejmując się opieki ekonomicznej nad rozproszonymi w stukilkunastu wsiach (mówimy tutaj o Podolu) rękodzielnikami. Dotychczas ci ostatni albo pozostawali na łasce pośredników, zbywając w sklepikach za bezcen swoje wyroby (napr. wyroby z sitowia), albo też byli zmuszeni rozwozić swoje kilimy i wyszycia na „bombaku“ po jarmarkach, nie umiejąc ani rozszerzyć rynków zbytu, ani nawet wykorzystać dostatecznie już istniejących.

Założony przy T-wie skład, nabywając wyroby bezpośrednio od rękodzielników, nawiązuje bezpośrednie stosunki z poważniejszymi rynkami, mającymi zapotrzebowania na te wyroby. Między innemi zawiązane już zostały stosunki z rynkami paryskimi i otrzymano stamtąd taką ilość zamówień, że przewyższają one ilość, jaką miejscowi rękodzielnicy narazie dostarczyć mogą. *Kruk.*

— **O instruktorów rękodzielnictwa.** Krzemieniecka komisya szkolna ziemst. powiatowego, do której składu wchodzi jeden p...k, p. Luba-Radzimiński na zebraniu swem d. 16 b. m. uchwaliła zwrócić się do powiatowego zarządu ziemskiego z propozycyą, aby zarząd zgromadził informacye, skąd i na jakich warunkach można by było sprowadzić instruktorów koszykarstwa i tkania kilimów, oraz aby zarząd powiatowy wniósł na najbliższe zgromadzenie ziemskie wniosek sprowadzenia takich instruktorów dla powiatu.

— **Z T-wa badaczy Wołynia.** W najbliższą niedzielę w Żytomierzu o będzie się w lokalu biblioteki publicznej posiedzenie członków Towarzystwa badaczy Wołynia. Na posiedzeniu mają być wygłoszone referaty pp. S. Brzozowskiego, Krawczenki i Tutkowskiego.

Komunikacya z Ostrogiem. Przed paru miesiącami pomiędzy Ostrogiem, a najbliższą stacyą kolei Krzywinem otwarta została komunikacya autobusowa. Wskutek jednak fatalnego stanu bruków, zarówno w samym Ostrogu, jako też na ziemskim trakcie bitym, łączącym Ostróg z Krzywinem, autobus ciągle się łamał, a obecnie zupełnie przestał kursować. Ostróg znów został pozbawiony dogodnej komunikacyi z koleją.

— **Studnie artezyjskie w Zwiahlu.** Zwiahelski zarząd miejski zawezwał z Żytomierza inżyniera Librowicza i polecił mu przeprowadzenie badań geologicznych oraz zestawienie kosztorysów zamierzonego urządzenia studzien artezyjskich.

— **Kursy „patryotyczne“.** Korespondent „Rady“ donosi z Korca pow. zwiahelskiego, że znany archimandryta poczajowski Witaliusz zamierza utworzyć w kilku miejscowościach Wołynia tygodniowe kursy „patryotyczne“. Dnia 21 b. m. kursy takie otwarte zostały przy koreckim klasztorze żeńskim. Parochowie otrzymali rozporządzenie, aby z każdej parafii wysłano po 2 włościan na te kursy, oraz aby gromady dały pieniądze, na utrzymanie tych włościan przez czas trwania kursów. Włościanie niechętnie traktują one „kursy“ i w większości parafii pow. ostrogskiego nie wysłali nikogo i nie dali żadnych pieniędzy. Po ukończeniu kursów ma się odbyć powiatowy zjazd duchowieństwa prawosławnego, na którem ma być poruszona kwestya akcyi przedwyborczej do 4-ej Dumy Państwowej.

— **Etykietki berdyczowskie.** W Ekaterynosławiu wykryto w wielu sklepikach i handlach owocowych cukierki i czekoladę nader podejrzanej wartości. Po dokonaniu rewizyi okazało się, że istnieją tam liczne fabryki tandetnych cukierków, do których sprowadzane są z Berdyczowa, wyrabiane tam etykietki, naśladujące etykiety znanych fabryk cukierków.

W sprawie wystawy r. 1913 w Kijowie.

W ciągu ostatniego tygodnia odbył się szereg zebrań zarządu i komitetu wystawy kijowskiej w sprawie reorganizacyi komitetu. Reorganizacya ta stanęła na porządku dziennym skutkiem tego, iż rada kijowskiego T-wa rolniczego, na której imię wydane było pozwolenie na urządzenie w Kijowie wystawy, zawiadomiła departament rolnictwa, że zdejmuje z siebie materyalną odpowiedzialność za wystawę. Delegacya komitetu wyjaśniła, że uznanie komitetu za jednostkę prawną, jako niezależnej instytucyi w zasadzie jest możliwe, lecz połączone z tylu formalnościami i trudnościami, iż ze wszechmiar byłoby pożądanem, aby wystawę urządzić pod firmą jednego z Tow. miejscowych, ulegalizowanych przez rząd. Wówczas prezydyum komitetu wznowiło pertraktacye z radą kijowskiego T-wa rolniczego, która zgodziła się cofnąć swą deklaracyę, złożoną departamentowi rolnictwa o usunięciu się od udziału w wystawie, pod warunkiem, iż komitet przyjmie na siebie zupełną gwarancyę deficytu wystawy. Ponieważ dotychczasowy komitet nie posiadał żadnych funduszów, okazało się niezbędnem stworzyć nową organizacyę finansową. Wówczas prezydyum komitetu rozpoczęło pertraktacye z gronem osób, zainteresowanych w urządzeniu wystawy, i grono owe — złożone z ziemian, przemysłowców i finansistów z całego kraju, zgodziło się wziąść na siebie organizacyę wystawy, zamierzając uskutecznić to w sposób następujący: każdy członek komitetu przystępując do organizacyi wystawy, zobowiązuje się pokryć ewentualny deficyt jej zależnie od ilości podpisanych przez siebie udziałów do sumy 2 tys. rb. na udział. Nowy komitet ma zawrzeć z kijowskiem T-wem rolniczem umowę rejentalną, na mocy której całkowita odpowiedzialność za wystawę, a także zupełne kierownictwo nią należeć będzie do nowego komitetu. Rada T-wa porozumiwszy się z przyszłymi członkami komitetu przystała na wszystkie powyższe warunki. Projekt powyższy został w d. 17 b. m. zakomunikowany zarządowi wystawy, który jednogłośnie oświadczył się za tem, iż stworzenie finansowej organizacyi należy uważać za ostatni akt, wchodzący w zakres obowiązków dawnego komitetu i upoważniło prezesa komitetu, hr. A. Tyszkiewicza do zwołania walnego zebrania komitetu i zakomunikowania mu powyższych wniosków. Ze swej strony zarząd zawiadomił komitet o złożeniu swych mandatów, uznając wybory nowego zarządu za zadanie przyszłego komitetu.

W d. 19 listopada w radzie miejskiej odbyło się walne zebranie członków komitetu wystawy, któremu hr. A. Tyszkiewicz zakomunikował o całem przebiegu sprawy, dziękując mu jednocześnie w imieniu prezydyum i zarządu za zaufanie i pomoc, któremi komitet darzył ich w ciągu dwuletniego okresu pracy organizacyjnej. Po pewnej dyskusyi komitet jednogłośnie powziął uchwałę następującej treści: uznając, iż wszystkie powierzone komitetowi czynności, są już wykonane, komitet składa swe mandaty, powierzając zarządowi wystawy doręczenie nowemu komitetowi wszystkich spraw wystawowych. Oprócz tego komitet uchwalił wyrazić przez specyalną delegacyę wdzięczność naczelnikowi kraju za popieranie projektu wystawy w Kijowie, oraz podziękował prezesowi wystawy, hr. A. Tyszkiewiczowi za czynności organizacyjne.

W d. 22 b. m. przy udziale około 20 osób odbyło się w biurze wystawy zebranie organizacyjne nowego komitetu. Zebranie jednogłośnie zaprosiło do przewodniczenia hr. A. Tyszkiewicza, a następnie przeszło do rozpatrywania spraw bieżących.

Po wysłuchaniu relacyi hr. A. Tyszkiewicza z całego przebiegu sprawy, zebranie uchwaliło podjąć się urządzenia wystawy na przytoczonych powyżej warunkach, prezes hr. Tyszkiewicz oznajmił zebranym, iż dotychczas do listy udziałowców zapisało się już 31 osób, a oprócz tego od 18 osób nie otrzymano jeszcze ostatecznej odpowiedzi. Na wniosek p. Sirotkina uchwalono zaprosić do udziału w liście posła do Rady Państwa, p. B. Chaneuke, a następnie, po dłuższej dyskusyi uchwalono uważać listę po otrzymaniu odpowiedzi od wskazanych 18 osób za zamkniętą i dalsze kompletowanie komitetu dokonywać przez głosowanie tajne, poddając pod nie tych wszystkich kandydatów, którzy zgodzą się wziąć na równi z innymi członkami komitetu udział w finansowaniu i organizacyi wystawy.

Po dyskusyi nad określeniem prawomocnej dla uchwał ilości obecnych na zebraniach komitetu uchwalono określić ją liczbą 10 z tem, aby ilość członków zarządu, obecnych na posiedzeniu komitetu, nie przewyższała ilości członków komitetu. Ilość członków zarządu określono 7-iu, będzie się on składał z prezesa 3 wiceprezesów i 3 członków zarządu. Wobec tego, iż skład nowego komitetu nie zupełnie został wyjaśniony, oraz, że na zebraniu sprawozdawczem nie było obecnych wielu udziałowców, uchwalono wybory nowego zarządu odroczyć do d. 5 grudnia. Następnie zebranie wybrało komisyę, składającą się z pp. K. Paszkowskiego, W. Jóreckiego i W. Talberga, poruczając jej zredagowanie zobowiązania na piśmie do pokrycia deficytu wystawy w wysokości 2 tys. rb. na każdy udział i zebranie przed przyszłem walnem zebraniem podpisów od wszystkich udziałowców. W końcu uchwalono wybrać delegacyę, składającą się z: A. hr. Tyszkiewicza, pp. H. Djakowa, S. Margolina W. Demczenki, dla ostatecznego przeprowadzenia starań komitetu o zapomogi rządowe.

Tem zostały wyczerpane obrady pierwszego zebrania nowego komitetu wystawy r. 1913.

KRONIKA

Dziś 25 (8) Katarzyny P. M.
Jutro 26 (9) Piotra P. M.
Wschód słońca o godz. 7 m. 49.
Zachód słońca o godz. 3 m. 54.
Długość dnia godz. 8 m. 05.

Kalendarzyk Historyczny.

8 grudnia n. st.

Roku 1266. Św. Jadwiga, żona Henryka Brodatego, przez papieża Klemensa IV kanonizowana.

— **Obchód Bohdana Zaleskiego.** Odroczony obchód Bohdana Zaleskiego odbędzie się w „Ogniwie“ we wtorek dnia 29-go bieżącego miesiąca.

Bilety nabywać można od soboty dnia 26 listopada w księgarni Wł. Idzikowskiego (Kreszczatyk 35).

— **Wieczornica wioślarska.** Ostatnia wieczornica u wioślarzy w P. T. G. takiem się cieszyła powodzeniem i tak się ochoczo na niej bawiono, iż wydział wioślarski, chcąc dać możność swym członkom zabawienia się jeszcze raz przed nadchodzącym adwentem, urządza w bieżącą sobotę zabawę taneczną. Początek o godzinie 9 i pół wieczorem, koniec—o godz. 2-ej w nocy. Ceny biletów: dla pań i uczącej się młodzieży 30 kop., dla członków 50 kop., dla wprowadzonych gości 75 kop.

— **Teatr polski.** Dziś teatr nasz występuje z premierą głośnej farsy, nie granej zupełnie w Kijowie: „Madame Mouton“, z francuskiego, która cieszyła się przed kilku laty w Warszawie dużem powodzeniem. Rolę tytułową odegra p. Kośnierska. Inne role—pp. Braunówna, Wyborska, Rodmund, Gierasiński, Przystański, Malinowski i Rolicz.

— **Ze Związku Równouprawnienia.** Nadzwyczajne walne zebranie Związku równouprawnienia kobiet polskich naznaczone jest na dzień 29 listopada i powtórne prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków w dniu 3-im grudnia.

Porządek zebrania obejmuje: odczytanie sprawozdania, wybór zarządu i komisyi rewizyjnej oraz wnioski członków.

W najbliższej przyszłości Związek urządza odczyt znanego prelegenta i publicysty z Warszawy d-ra Rząśnickiego: „O prostytucyi“. Prelegent mówić będzie o powyższym temacie, opierając się na teoryach Lombroso i Tarnowskiego.

Wkrótce też odbędzie się cały szereg odczytów z nauk przyrodniczych w następującym porządku:

1) Ogólne pojęcie kosmograficzne (p. Sagatowska).

2) Ogólne pojęcie geologiczne (p. Dyiewska).

3) Podstawowe pojęcia chemiczne (p. Dworakowski).

4) Tworzenie się ciał organicznych na ziemi (p. Wojnicz-Sianożęcki).

5) Rośliny i ich życie (p. Chojecka).

6) Zwierzęta, ich życie i gatunki (p. Skarzyńska).

7) Człowiek i jego ustrój fizyologiczny (p. Skarzyńska).

— **Sensacyjna sprawa.** Dziś w kijowskim sądzie wojennym rozpoczyna się głośna sprawa oficyalistów dóbr hr. Dunin-Karwickiego, ks. Ferdynanda Radziwiłła i studentów lwowskiej szkoły leśnej, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz rządu austryackiego.

Obradom przewodniczy członek sądu wojskowego generał Antonow, oskarża wiceprokurator kap. Jegorow. Bronią podsądnych solidarnie adw. przys.: Murawjew (z Moskwy), T. Wróblewski (z Wilna), J. Pereswiet-Sołtan, W. Matusiewicz i pom. adw. przys: T. Zagórski i Skłowski.

Sprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych i potrwa dni kilka.

— **Sprawa prasowa.** Wczoraj XII wydział kijowskiego sądu okręgowego rozpatrywał sprawę redaktora odpowiedzialnego gazety „Kijewskaja Myśl“ Tarnawskiego, oskarżonego o umieszczenie aktu oskarżenia w sprawie humańskiej, rozpatrywanej przy drzwiach zamkniętych.

Bronił adw. przys. Leszcz.

Sąd skazał p. Tarnawskiego na 2 tygodnie aresztu i 300 rb. grzywny.

— **Sprawy wodociągowe.** Naczelnik kraju zawiadomił prezydenta miasta, że ministerstwo spraw wewnętrznych podjęło się rozstrzygnięcia kwestyi wodociągów kijowskich i w tym celu zamierza urządzić w końcu listopada w Petersburgu naradę przy udziale przedstawicieli kijowskiego zarządu miejskiego oraz T-wa wodociągów. Naczelnik kraju zwraca uwagę prezydenta miasta, że po tylu nieudanych próbach i usiłowaniach uregulowania kwestyi wodociągów rozstrzygnięcie jej w Petersburgu jest ze wszechmiar pożądane i prosi, aby rada miejska udzieliła swym przedstawicielom odpowiednich pełnomocnictw i dyrektyw co do postępowania ich w naradzie ministerstwa.

— **W sprawie podatku państwowego.** Frakcya październikowców Dumy Państwowej zawiadomiła prezydenta miasta, iż w drodze inicyatywy prawodawczej członkowie jej złożyli w Dumie projekt prawa o zmianie art. 128 ust. miejskiej w tym sensie, aby podatek szacunkowy był pobierany od nieruchomości skarbowych i innych, dotychczas zwolnionych od tego podatku. Przy omawianiu tego projektu podnoszono i inne wnioski, mające na celu ulepszenie stanu finansowego miast. W ten sam sposób frakcya październikowców wniosła projekt obniżenia stopy podatku państwowego z nieruchomości miejskich oraz niektóre projekty ulepszenia finansowego stanu ziemstw. Wniosek zmiany art. 128 będzie rozpatrywany przez Dumę niezależnie od innych wniosków, reszta projektów, które zostały zaaprobowane przez Dumę, została skoordynowana i usystematyzowana przez prezesa komisyi finansowej p. Lerche i wniesiona do Dumy jako jeden projekt prawa. Frakcya październikowców, załączając prezydentowi miasta ten projekt prawa oraz drugi o obniżeniu podatku państwowego, prosi o zakomunikowanie jej lub prezesowi komisyi finansowej w najbliższym czasie swej opinii o zmianach lub uzupełnieniach, podanych w projektach.

W uzasadnieniu projektu prawa o obniżeniu podatku państwowego frakcya wskazuje na to, iż przy opracowywaniu odnośnego prawa z d. 6 czerwca r. 1910 o stopie opodatkowania nieruchomości, ministerstwo wskazywało na potrzebę ulepszenia systemu pobierania podatków, a nie zwiększenia jego. W tym sensie zrozumiały projekt i obydwie Izby. Tymczasem w budżecie państwowym na r. 1912 ministerstwo określiło dochody od podatków w sumie 22,320 tys. rb. zamiast 14,320 tys. rb. Ponieważ samo zwiększenie podatków nie jest pożądane dla państwa i jest rezultatem nieprawidłowych norm, przyjętych przez inspektorów podatkowych, 65 podpisanych pod projektem członków Dumy Państwowej składa wniosek obniżenia sumy podatków na r. 1912 z 6 proc. do 4 proc.

— **Zebranie gminy kupieckiej.** Onegdaj w ratuszu odbyło się zebranie kijowskiej gminy kupieckiej. Przewodniczył p. Czokołow. Zebranie rozpatrzyło wniosek złożenia na pomnik Stołypina 2 tys. rb. pozostałych z kredytów na budowę pomnika Ces. Aleksandra II. Jeden z obecnych kupców wyznania mojżeszowego zauważył, iż wobec uchwały komitetu budowy pomnika nieprzyjmowania składek na pomnik od żydów, asygnowanie 2 tys. rb. przez instytucyę, której większość członków pochodzenia izraelickiego jest nieuzasadnione. Przeciw temu wnioskowi zaoponowała większość, twierdząc, iż gmina kupiecka jest instytucyą rosyjską, a pochodzenie niektórych jej członków nie może wpływać na jej uchwały. Zebranie wyasygnowało 2 tys. rb. na pomnik.

Na wniosek kupca Kotlarowa zebranie uchwaliło wybrać specyalną komisyę, której zadaniem będzie rozpatrywanie potrzeb i korzyści miejscowego stanu kupieckiego. Następnie rozpatrzono wniosek właścicieli sklepów kolonialnych, dotyczący starań u odnośnych władz o pozwolenie na prowadzenie handlu towarami kolonialnymi o dwie godziny dziennie dłużej, niż to przewidują normy prawne. Wniosek powyższy uchwalono.

W końcu zgromadzenie rozpatrywało projekt założenia w Kijowie klubu kupców i przemysłowców wstęp do którego będzie otwarty dla wszystkich przedstawicieli stanu kupieckiego i przemysłu.

Zebranie uchwaliło rozesłać wszystkim członkom projekt statutu klubu i po zaznajomieniem się z nim, rozpatrzeć tę sprawę w szczegółach.

— **W sprawie pożyczek obligacyjnych.** Dziś wyjeżdża do Petersburga główny buchalter miejski, p. Czerniawski w sprawie realizacyi sankcyonowanych przez rząd pożyczek obligacyjnych m. Kijowa.

— **Narada administracyjna.** Naczelnicy, powiatów, którzy zjechali do Kijowa na naradę w sprawach administracyjnych, udali się wczoraj do izby sądowej dla przedstawienia się prokuratorowi izby Czaplińskiemu. Ponieważ prokurator nie był obecny w swej kancelaryi przybyli wyłożyli cel swego przybycia na piśmie.

Narady naczelników powiatów odbywają się pod przewodnictwem gubernatora kijowskiego Giersa. Oprócz tego obecni są na nich wicegubernator, naczelnik kancelaryi generał gubernatora, naczelnik zarządu żandarmeryi, radcowie zarządu gubernialnego i starsi urzędnicy kancelaryi gubernatora. Narady zakończą się dzisiaj. Na porządku dziennym postawiono 27 spraw, wśród których między innemi następujące: o zbieranie wiadomości w osobach, nabywających majątki nieruchome, o dozorze nad propagandą religijną duchowieństwa innych wyznań i sekciarzy wśród ludności prawosławnej; o tajnych szkołach polskich, o walce z bandytyzmem; o dzierżawcach żydowskich i środkach przeciwko dzierżawieniu ziemi przez żydów; o nadzorze nad urządzanymi na prowincyi odczytami i zebraniami; o ruchu robotniczym i włościańskim w związku z obecnymi warunkami ekonomicznymi oraz zbliżającymi się wyborami do czwartej Dumy Państwowej i t. d.

— **Na Dnieprze.** Komunikacya między Kijowem a Słobódką odbywa się przez most Łańcuchowy. Jak przypuszczają, niebawem można będzie jeździć po wodzie. Pomiędzy Kijowem i wyspą Truchanowa urządzoną kładkę drewnianą na wodzie, po której przeprawiają się przechodnie.

Z chwilą ustania żeglugi zarząd okręgu komunikacyi zaprzestał wydawania organu swego „Wodochodnyj Listok“. W kancelaryi naczelnika dystansu wodnego opracowuje się pośpiesznie sprawozdanie o ruchu ładunków wysłanych i przybyłych na przystań kijowską w ciągu ubiegłego sezonu żeglugi. Sprawozdanie będzie gotowe mniej więcej za 10 dni.

— **Nowy gmach.** Budowa własnego gmachu przy ul. Puszkińskiej dla stacyi miejskiej i wydziału komisyjno-pożyczkowego kolei Południowo-Zachodnich dobiega już ku końcowi. Obecnie prowadzone są roboty około wykończenia lokalów wewnątrz gmachu. Na wiosnę roku 1912 do nowego gmachu przeniesione będzie biuro stacyi miejskiej kolei Poł.-Zach; wydział zaś komisyjno-handlowy przeniesiony zostanie w jesieni r. p.

— **Wyjaśnienie.** W zarządzie kolei Południowo-Zachodnich otrzymano wyjaśnienie ministerstwa komunikacyi, iż urzędnicy, wezwani do poboru winni otrzymywać pensye i liczyć się na zajmowanych dotychczas posadach aż do chwili otrzymania przez zarząd kolei urzędowego zawiadomienia o przyjęciu ich do służby wojskowej.

OSOBISTE.

— Wczoraj przybył do Kijowa urzędnik do szczególnych zleceń przy ministrze komunikacyi, Ławrow. Jak mówią, celem przyjazdu p. Ławrowa jest zbadanie stanu rzeczy w służbie dochodów kolei Południowo-Zachodnich.

— KRADZIEŻE. Ubiegłej nocy przy ul. Żylańskiej № 102 złodzieje, wywierciwszy otwór w ścianie, wtargnęli do sklepu Ignatowych i okradli go na 700 rb.

Onegdaj dopuszczono się kradzieży z włamaniem w mieszkaniu Kornienki (ul. Stepanowska № 34).

W restauracyi Artemowa (Meżygorska № 49) skradziono z kasy 600 rb.

Za kradzież aresztowano niejakiego Awdiejenkę, wspólnik zaś tego ostatniego, Mikołaj Ch., umknął.

— ZBIEG. W dniu 23 listopada na Łukjanówce policya aresztowała zbiegłego z rubieżowskiej kolonii poprawczej I. Żydanowa.

— ARESZTOWANIE. W zaułku Kreszczatyckim policya aresztowała 13-letniego Tichonowa za strzelanie na ulicy z floweru.

— NOŻOWNICTWO. Onegdaj w posesyi № 61 przy ul. Buljonskiej przyszło do starcia pomiędzy pijanymi Matwiejewem i Grackim, podczas którego M. zadał Grackiemu kilka ran nożem. Rannego opatrzyło Pogotowie.

NIEOSTROŻNA JAZDA. Na ul. W. Wasylkowskiej woźnica Bobrow wpadł na przekupkę A. Zaginę, która uległa potłuczeniu i pokaleczeniu. Spisano protokół w celu pociągnięcia B. do odpowiedzialności.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu № 13 przy ul. Lwowskiej otruła się służąca Paulina K.

Przy ul. Turgeniewskiej № 42 zażyła truciżny w celu samobójczym Aleksandra Z.

Pogotowie w obu wypadkach udzieliło pomocy lekarskiej.

— OFIARA ALKOHOLIZMU. W domu № 41 przy ul. Chorewej powiesił się handlarz starzyzny Ilenok. Zmarły oddawał się nałogowi pijaństwa i powiesił się, będąc w stanie nietrzeźwym.

— SPRAWDZANIE DOROŻKARZY. W dniu 23 listopada policya dokonała w mieście sprawdzenia dorożek i zatrzymała 142 dorożkarzy za nieprzestrzeganie przepisów, dotyczących jazdy po mieście.

Spisano protokóły w celu pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

— WYPADEK W TEATRZE. W dniu 23 listopada w teatrze Sołowcowa podczas przedstawienia („Żywy trup“) za kulisami artystka Łysenko potknęła się, wskutek czego wykręciła nogę.

Artystkę Pogotowie odwiozło do jej mieszkania. Na scenie zastąpiła ją druga artystka i przedstawienie odbyło się do końca.

— ZAGINIONA DZIEWCZYNKA. W zeszłym tygodniu z domu № 22 przy ul. Lewaszowskiej zginęła 13-letnia córka służącej, Julia Barziłowska.

Poszukiwania zaginionej są dotychczas bezowocne.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj w tartaku Śnieżki na przystani robotnik Tkaczenko trafił prawą ręką do maszyny, która obcięła mu 4 palce. Poszkodowanego opatrzyło Pogotowie.

— POŻARY. Onegdaj w posesyi № 10 przy ul. Puszkinskiej wszczął się pożar, który został stłumiony przez starokijowski oddział straży ogniowej.

Z powodu wadliwego urządzenia kominów wyniki onegdaj pożar w posesyi № 29 przy Kreszczatyku. Ogień został prędko stłumiony.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 24 listopada (7 grudnia) 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel	—5,2	—6,1	—7,0
Barometr przy 0 w mm	762,5	762,0	760,4
Stop. wilgotności w proc.	97	91	92
Kier. i szyb. wiat. (w m. sek.)	W_2	W_4	PłdW$_3$
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9-ej wiecz.
do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	—4,6
Najniższa	—7,3
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	—6,1
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	—4,2

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Nieznaczne opady notowano miejscami w północnej połowie Rosyi; temperatura niższa od normalnej w centrum i na południowym-zachodzie, wyższa od normalnej w Finlandyi, zbliżona do normalnej w pozostałych rejonach.

Przewidywana pogoda: lekkie mrozy w pasie zachodnim, chłody na skrajnem południu, umiarkowane mrozy w pozostałej Rosyi, opady na północnym zachodzie, na zachodzie i miejscami na południowym zachodzie.

Z SĄDÓW.

Zabójstwo w cyrkule.

Wczoraj kijowski sąd okręgowy, przy udziale sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę Anny Bobrianko, oskarżonej o zabójstwo kochanka swego J. Kamienskiego.

Dramat rozgrywał się w następujących okolicznościach. Dnia 1 sierpnia roku bież. stójkowy na „Tołkuczce“ zauważył, iż jakiś mężczyzna bije leżącą na ziemi kobietę. W drodze do cyrkułu, dokąd stójkowy poprowadził oboje, kobieta opowiedziała mu, że nazywa się Anna Bobrianko, towarzysz zaś jej jest jej kochankiem J. Kamienskim, który bił ją za to, że nie chciała jechać z nim na wycieczkę za miasto.

W cyrkule zaczął ich badać rewirowy Charytonenko. Wtem kobieta wyciągnęła z za paska spódnicy nóż kuchenny i zadała nim Kamienskiemu dwa ciosy w szyję i piersi. Wezwano Pogotowie, które odwiozło rannego do szpitala Aleksandrowskiego, gdzie następnego dnia zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Rewirowemu Bobrianko oświadczyła, iż nie miała zamiaru zabić Kamienskiego, chciała tylko, żeby „poczuł.“ Następnie dodała: „i cóż, kogo kochałam, tego zabiłam... Będzie 12 lat katorgi... Jednemu już swemu kochankowi wykłułam oko.“

Na śledztwie Bobrianko oświadczyła, że zmarły był jej kochankiem przez pół roku i bardzo się z nią źle obchodził.

Wczoraj bronił ją adw. przys. J. Leszcz.

Przysięgli uznali oskarżoną za winną zadania ran. Sąd skazał ją na 1 rok 6 miesięcy więzienia, zaliczając w to 3 miesiące aresztu prewencyjnego.

Kradzież u Rootsa.

Kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych rozpatrywał wczoraj sprawę b. kelnerów z restauracyi Rootsa, Woźniaka i Miskiewicza, oskarżonych o rozbicie kasy ogniotrwałej w powyższej restauracyi i kradzież 968 rb., weksli i paszportów, za którymi następnie mieszkali w Warszawie pod cudzymi nazwiskami.

Na sądzie między innemi wyjaśniło się, że Miskiewicz zachorował na przymiot i jeden z lekarzy nie chciał się podjąć leczenia, dopóki nie otrzyma 200 rb. z góry jako zadatek. Wówczas Miskiewicz ze swym przyjacielem Woźniakiem postanowili wydostać pieniędzy za jakąbądź cenę i zdecydowali się na rozbicie kasy. Krok ten przyspieszyło wydalenie Miskiewicza z restauracyi, jako chorego na zaraźliwą chorobę.

Bronił oskarżonych adw. przys. Bakszt.

Sąd przysięgłych ich uniewinnił.

Z TEATRU I MUZYKI.

Koncert p. S. Rachmaninowa.

Program drugiego koncertu p. Rachmaninowa (dnia 23 b. m.) zawierał szereg najnowszych jego kompozycyi, ujętych — z wyjątkiem waryacyi na temat Szopena—w formę drobnych preludyów i etiudów. Sylwetkę p. R.-kompozytora starałem się skreślić w sprawozdaniu z jego koncertu pierwszego—dziś więc pozostaje mi dać zwięzłą charakterystykę utworów, z którymi zapoznał on onegdaj kijowską publiczność. Ogólne wrażenie dałoby się streścić w zdaniu następującem: zamiar twórczy kompozytora nie harmonizuje w nich ze środkami wyrazu zewnętrznego, czyli że pomysły, w owych preludyach i etiudach prześlizgujące się, zasługują częstokroć na formę doskonalszą niż ta, którą nadaje im sam autor. W utworach tych mógłbym wskazać szereg momentów, budzących w słuchaczu przedsmak rzeczy istotnie wielkich, świadomość tego, że oto kompozytor lada chwila uleci na szczyty, gdzie wzniosłość inwencyi stapia się z doskonałością formy w nieskazitelnie nastrojową całość, uleci — i przetrwa na nich do chwili, aż utwór w krańcowym akordzie znajdzie swe rozwiązanie. Ale właśnie — owo, że mi wybaczy czytelnik to strategiczne porównanie, oszańcowanie się na już zdobytej pozycyi nastrojowej, nie jest cechą omawianych tu utworów p. R.

Zbyt częsta zmiana walorów nastrojowych, miejscami szablonowa antyteza melodyjno dynamiczna, jakby ustawiczne zniechęcanie się do rzeczy już opanowanych i parcie w stronę rzeczy nowych (stąd—niedostateczne wykorzystanie wspaniałego częstokroć materyału),—w większości wyjądków nadają jego preludyom i etiudom charakter mozaikowy, — co oczywiście nie przeszkadza bynajmniej poszczególnym mozaiki tej fragmentom wyróżniać się szczególną szlachetnością rysunku melodyjnego, oraz nie mniej szczególną harmonizacyą, uroczą w swej prostocie.

Prócz etiudy es-moll (o prześlicznie skombinowanych postępach zawodnych), zamykającej w sobie całość skończoną — a nie wątpię, że przy pilniejszem rozejrzeniu się w materyale programowym znalazłoby się jeszcze kilka podobnych wyjątków,—większa część wykonanych przez autora kompozycyi odznacza się wyżej wskazaną mozaicznością formy. Czy jest to wynikiem ustroju organizacyi twórczej p. R., czy też — skrępowania miniaturowymi rozmiarami tych kompozycyi,—o tem na razie trudno mi wyrokować,—zaznaczę tylko, że utwory jego na większą zakrojone skalę odznaczają się właśnie równowagą formy.

Waryacye na tematy z Szopena oraz przeróbkę polki W. R. wydały mi się techniczną robotą, niegodną artysty tej miary, co p. R., polka—dla swej trywialności, waryacye—dlatego, że na ogół biorąc—dowolne, a choćby najumiejętniejsze operowanie takim materyałem, jak szopenowski, uważam za nieco ryzykowne.

Jako pianista — odtwórca samego siebie stoi p. R. na wyżynach, dostępnych nielicznym współczesnym koryfeuszom gry fortepianowej. Dotknięcie jego, że pominę wzorową sprawność techniczną — wywołuje jakąś zgoła osobliwą, bajecznie miękką, kryształową dźwięczność, której zalety czarujące, zwłaszcza w pianissimo się uwydatniają. W zależności od znaczenia danego frazesu muzycznego p. R. potrafi nieskończenie ową dźwięczność urozmaicić i zabarwić wciąż nowym, a zawsze subtelnym pierwiastkiem. Interpretując swe utwory, p. R. jakby tworzy je poraz wtóry, na nowo przeżywa chwile natchnienia, nie tyle powtarza—ile improwizuje — a zjawisko podobnego zlania się twórcy z wykonawcą jest rzeczą niezwykle rzadką, a więc—tembardziej po[...]ą.

W. T. D.

Teatr Bergonier.

„Gody życia" St. Przybyszewskiego.

Dziwny trochę jest fakt, że utwór polskiego autora pierwej ukazał się w Kijowie na scenie rosyjskiej, niż polskiej i to pomimo, iż dzieło zostało po raz pierwszy wystawione przed rokiem przeszło. Takiemu zbiegowi okoliczności nie mało sprzyja okoliczność, że o ile rosyanie lubią i cenią Przybyszewskiego, o tyle Polonia kijowska wprost boi się go i nie docenia.

„Gody życia", to pewien zwrot w pojęciach autora, bo wprowadza on tam uczucie bezwiedne instynktownej miłości macierzyńskiej, rzecz, której dawniej unikał, nadto tragiczne rozwiązanie następuje nie na skutek poczucia własnej winy przez bohatera, ale uczucia wręcz przeciwnego. Hankę pcha do samobójstwa to, że w omdleniu schańbiona przez Janotę, nie może nadal darzyć kochanka czystą miłością. Śmierć zatem nie jest tu ekspijacyą, ale ofiarą, złożoną na ołtarzu miłości.

Grano „Gody życia" na ogół słabo. Rozumiał i odczuwał Przybyszewskiego tylko p. Gołubiew (Janota). Hanka (p. Pawłowa) była niezłą, ale ekspresya jej była za mocną, poprawną Stefanią była p. Zalewska.

P. Georgiew (Wacław) ani roli, ani autora nie rozumiał, ani się do tej roli nadaje.

T. M. S.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Europejski: pp. Katarzyna hr. Niłowa; Zenon Wyszpolski, ob.; Leon Pękosławski, doktor, z Moh. Pod.; Katarzyna Bielewicz, ob., z Połtawy; Tatjana Abaza, ob.; Aleksander Szyłowski, z Mos.; Włodzimierz Kuzniecow, hon. s. pok.

Hotel Continental: pp. Michał Mertens; Aleksander Zagriazskij; Edward Buts, z Odesy; Katarzyna Żylenkowa; Jakób Dunin-Borkowski, z Czernin; Karol baron Krüdener-Struwe; Władysław Rogoziński, z pow. berdycz.

Grand-Hôtel: pp. Jan Rakowicz, gub. marsz. szl., z Kam.; Sergiusz Rachmaninow, muzyk, z Chark.; Tadeusz Wróblewski, z Wilna; Sergiusz Nikiforow; Adolf Hirsch, z Chrystyn; Józef Iwicz, z zagranicy.

Hotel François: Teodor Wojczal, gen.; Anat Rosenschild-Paulin; Rudolf Krzyżanowski, adw. prz., z Białej Cerkwi; Olga ks. Trubeckaja; Łukasz Lewandowski, z Ołyki; Michał Jasiński, z Warsz.; Konstanty Fiener, z Ołyki; Mieczysław Wiśniewski, z Ołyki; Jadwiga Karaśkiewicz, z g. pod.

Hotel Ermitage: pp. Piotr Pilski, literat, z Moskwy; Fanna Chorosz; Mikołaj Piotrowski, kapitan, z Żytomierza; Katarzyna Fiodorowska; M. Mejczyk, adw. przys.; Wincenty Święcicki, inż., z Odesy; Mikołaj Czuchnowski, rz. r. st., z Żytom. Aleksander Spicyn, prez. z. ziem. p.; Aleksander Rozanow, inż.; Józef Falęcki, z Odesy; Stanisław Wiereszczako, ob., z pow. zwinogr.; Mikołaj Christiduło-Finiti, ob., z Kiszyn.

Hotel Hładyniuka: pp. S. Kalmansohn; Wilhelm Schmidt; Józef Więckowski, z pow. wasylk.; Mieczysław Piotrowski, rotm.; Michał Nazwanow, dyr. jałt c.; Aleksander v. Ritter; Marya Diffenbach; Bor. Titow; Jan Czajkowski, dyr. sien. c.; Adam Henzel; Marya Gołowina; F. Pidu: Włodz Bogdanowicz; Leon Bucharin, z Międzyb.; Katarzyna Piontkiewicz, z Łucka.

Hotel Francuski: pp. Józef Szymanowski, ob., z pow. wasylk.; Franciszek Szemiot, ob., z g. moh.; Konstanty Wojtaszczyk, ob., z Warsz.; Mikołaj Moriechodow, woj.; Kazimierz Krassowski, ob., z Jałtnszkowa.

KRONIKA POLSKA.

— **„Tygodnik Polski".** Z dniem 1-go stycznia n. st. wychodzić zacznie w Warszawie nowy na wielką skalę zakrojony tygodnik społeczno-polityczny pod tym tytułem. Ma to być pismo, nieskrępowane żadnymi więzami partyjnymi, organ niezależny myśli polskiej, ideałom i kulturze narodowej służący.

Za swe zadanie najbliższe uważa „Tygodnik Polski" walkę z apatyą i gnuśnością naszej myśli publicznej, z oportunizmem jałowym, coraz bardziej panoszącym się w Polsce.

„Tygodnik Polski" zamieszczać będzie artykuły treści politycznej, ekonomicznej oraz utwory belletrystyczne.

Do założycieli „Tygodnika Polskiego" należą osoby następujące:

Stanisław Bukowiecki, Stefan Czarnowski, Stefan Dziewulski, Zdzisław Dębicki, Manfred Kridl, Antoni Ponikowski, Józef Siemieński, Gustaw Simon, Lucyan Zarzecki. Redaktor i wydawca: H. Zaranowski.

Adres „Tygodnika Polskiego": Warszawa, Nowy-Świat 70.

— **Z Bratniej Pomocy Moskiewskiej.** Stowarzyszenie studentów polaków w Moskwie „Bratnia Pomoc" zwraca się za naszem pośrednictwem do swych byłych członków o zwrot zaciągniętych w swoim czasie pożyczek. Prawie cały kapitał „Bratniej Pomocy" jest uwięziony w podobnych pożyczkach i wskutek tego stowarzyszenie nie ma możności należycie pomagać studyującym obecnie niezamożnym kolegom.

Prosi więc swych dłużników o niezmuszanie go do środków ostrzejszych w rodzaju podawania nazwisk do wiadomości publicznej.

Adres stały dla zwrotu pożyczek: Moskwa, Wielki Tołmaczowski zauł. Nr. 3, kolega Jan Czyż.

— **Z T-wa Naukowego warszawskiego.** Dnia 18-go b. m. r. b. odbyło się posiedzenie wydziału II-go Towarzystwa Naukowego warszawskiego pod przewodnictwem p. J. K. Kochanowskiego. Na posiedzeniu tem p. Adolf Suligowski wygłosił odczyt p. t. „Rysy zasadnicze twórczości naukowej prawników polskich w latach 1801—1910". W dyskusyi zabierali głos pp.: W. Miklaszewski, J. Kucharzewski, Fr. Pułaski, przewodniczący i prelegent. Po przedstawionym urzędownie na temże zebraniu przez p. K. Stołyhwę, odczycie p. St. Lencewicza p. t. „Charakterystyka antropologiczna ludności Smardzewic", przemawiali pp. E. Majewski, K. Stołyhwo, J. T. Baranowski, J. Tur i J. K. Kochanowski.

— **Adolf Walewski,** artysta dramatyczny sceny lwowskiej i pisarz sceniczny, zmarł we Lwowie po długiej i ciężkiej chorobie. Niedawno temu, bo 10 października, obchodził ś. p. Walewski jubileusz swej 40-letniej działalności scenicznej i w ów wieczór publiczność zgotowała mu ogromną owacyę. Ś. p. Walewski, wówczas już chory, zebrał swe wszystkie siły, aby pojawić się na scenie, lecz tak był wzruszony, że tylko łzami mógł podziękować publiczności. Był to ostatni piękny dzień w jego życiu. Choroba powaliła go na łoże i przecięła nić jego dobrego i zasłużonego życia. Nie będziemy powtarzać dat o jego pracy i działalności na scenie i dla sceny polskiej, gdyż podawaliśmy je niewiele więcej jak miesiąc temu. Śmierć ś. p. Walewskiego oznacza i dla teatru lwowskiego, w którym z kilkuletnią przerwą przez lat 40 pracował i dla scenicznej literatury polskiej dużą stratę. Ś. p. Walewski pozostawia po sobie najlepszą i wdzięczną pamięć wśród publiczności lwowskiej, która go wysoko ceniła i bardzo kochała.

— **Zrozpaczeni hakatyści.** Hakatyści są zrozpaczeni postępami, jakie poczucie polskości robi na Górnym Śląsku, choć powinni o tem wiedzieć, że głównie polityka antypolska Bismarcka, przez nich dalej prowadzona, przyczyniła się do ożywienia ruchu polskiego na Śląsku.

Świeżo w artykule wstępnym pod tytułem: „Śpiące wojsko polskie" występuje pułkownik Widdern przeciwko polakom w sposób taki, jakoby już cała niemczyzna na Śląsku pod naporem polaków bankrutowała. Pan pułkownik Widdern w r. 1909 wydał już broszurę p. t. „Podbój Górnego Śląska przez polaków", obecnie biorąc asumpt z znanej powieści Klary Viebig p. t.: „Das schlafende Heer" zwraca uwagę, że nawet parlament niemiecki i pruska izba poselska stoją bezradnie wobec „nie śpiącej", lecz rozwielmożniającej się na Górnym Śląsku polskości. „Dziś wolni pracownicy, jutro możemy stać się niewolnikami!" — wyrzeka pułkownik Widdern. „Już jest 1¼ miliona podżeganych wasserpolaków na Śląsku. To też polacy ufają, że zdobędą 22 mandaty!"

Oczywiście ufają, jak od siebie dodaje „Dzien. Pozn." i to nie bez racyi, ponieważ artykuły takie, jak pułkownika Widderna w wysokiej mierze dodają otuchy.

— **Sprawa o zabójstwo ś. p. St. Chrzanowskiego.** Sprawa o zabójstwo ś. p. Stanisława Chrzanowskiego rozważana będzie ponownie w 2-gim departamencie warsz. Izby sądowej w dniu 3-im lutego r. p.

Jak wiadomo, proces karny dotyczyć będzie obecnie hr. Bogdana Ronikiera—z apelacyi jego obrony, oraz Feliksa Zawadzkiego—skutkiem wystąpienia prokuratora, który założył protest przeciwko wyrokowi uniewinniającemu, ogłoszonemu przez sąd okręgowy.

Wyrok uniewinniający co do trzeciego oskarżonego, Antoniego Siemińskiego, uzyskał już moc prawną.

Skład obrony pozostaje bez zmiany; oskarżać będzie specyalnie delegowany do tej sprawy podprokurator warszawskiego sądu okręgowego, Herszelman.

Izba powołała 42 świadków, wobec czego rozprawy trwać będą kilka dni. Między innymi powołany będzie w charakterze świadka p. Morawski z Lublina, który o swojej chęci złożenia zeznań oświadczył krewnym hr. Ronikiera po osądzeniu sprawy w sądzie okręgowym.

Ostatnie wiadomości.

Sprawa lwowskich studentów w Kijowie. Prezes Koła polskiego dr. Biliński i minister dla Galicyi W. Długosz interweniowali wczoraj u ministra spraw zagranicznych w sprawie studentów leśnictwa, uwięzionych w Rosyi.

Zerwanie zgromadzenia polskiego przez cieszyńskich hakatystów. W niedzielę miało się odbyć w Sibicy pod Cieszynem zebranie polskich rodziców w głośnej sprawie wykupna przez „Schulverein" miejscowej szkoły publicznej. Niemcy porozlepiali i porozrzucali po mieście mnóstwo plakatów w formie telegramu tej treści: „Nach Schibitz auf die polnische Hetzenversammlung!" Plakaty te widniały wszędzie we wszystkich urzędach, na dworcu kolejowym i t. d.

Już na pół godziny przed rozpoczęciem obrad całą salę wypełnili wyrostki niemieckie ze szkół średnich, kupczyki i trochę osób starszych, prowodyrów z hakatystycznego „Nordmarku". Polscy obywatele sibiccy nie znaleźli już dla siebie miejsca. Powstało wśród nich wielkie oburzenie. Kiedy p. Paweł Stonawski chciał zagaić zgromadzenie, łobuzerya niemiecka wszczęła ogromny hałas. Wobec wielkiego wzburzenia zebranie zostało rozwiązane.

Awantura cała była tak wstrętna, że poważniejsi niemcy, obecni na zgromadzeniu, głośno wyrażali swoje potępienie. Zwołujący zgromadzenie wnieśli zaraz skargę do prokuratoryi o zerwanie zebrania, wymieniając imiennie niemców-hakatystów, którzy byli głównymi sprawcami skandalu.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.)

Wojna włosko-turecka.

Operacye wojenne.

Trypolis (AP). Nieprzyjaciel opuścił oazę. Kawalerya włoska wysłana została w kierunku Bejtobrasu i Bejelturka w pogoń za uciekającymi arabami i turkami. 3000 nieprzyjaciół znajdowało się we wtorek z rana o 7 kilometrów na wschód od Ainsary. Dywizyon generała Pekori i brygada Raynaldi rozpoczęły znowu akcyę zaczepną. Nieprzyjaciel po pierwszych wystrzałach z dział zbiegł w rozsypce, zostawiając wiele amunicyi.

O Dardanele.

Konstantynopol (AP). Podana przez pisma zagraniczne wiadomość o nocie rosyjskiej w sprawie otwarcia Dardanelów jest nieprawdziwa.

Urzędowe sfery tureckie zajęte są obmyśleniem sposobów obrony cieśniny, której grozi napad ze strony włochów.

Zatarg rosyjsko-perski.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek Persya przesłała Rosyi ultimatum z żądaniem wycofania wojsk z granic państwa perskiego.

Petersburg (Wł.). Rząd złożył w Dumie wyjaśnienia w sprawie zatargu z Persyą.

Buszir (AP). Ogłoszono bojkot statków i towarów rosyjskich.

Tabrys (AP). Przyjechał anglik Lecoffre, agent finansowy w Azerbeidżanie.

Londyn (AP). „Times" pisze: „Celem wszystkich rozsądnych persów, rosyan i anglików powinno być wytworzenie *modus vivendi*, które umożliwiłoby utrwalenie się nowego ustroju w Persyi. Niema nic bardziej zgubnego dla pokoju, porządku w Persyi oraz dla zaufania do Rosyi, nad powrót byłego szacha do Teheranu".

Teheran (AP). Wskutek zaostrzenia się stosunków pomiędzy bachtiarami a fidajami, chanowie bachtiarscy postanowili pogodzić się z Efremem, który został ponownie mianowany naczelnikiem policyi teherańskiej. Część fidajów, która wyruszyła onegdaj z rana z działami i kartaczownicami za miasto, powróciła do stolicy. Demokraci agitują na rzecz oporu zbrojnego przeciwko wojskom rosyjskiem i spodziewają się poparcia ze strony Serdar-Asada. Duchowieństwo oczekuje odpowiedzi muszteehidów z Kerbeły.

Rewolucya w Chinach.

Pekin (AP). Na mocy dekretu cesarzowej-wdowy książę regent został zwolniony od zarządzania sprawami państwa, otrzymał pozwolenie złożenia regencyi i usunięcia się do życia prywatnego z pensyą 50,000 lanów rocznie. Na przyszłość rządy spoczywać będą w ręku rady ministrów. Wobec małoletności cesarza zostają mu wyznaczeni dwaj opiekunowie Szi-Siuj i Siuj-Szi-Czan. Dekret nawołuje książąt domu cesarskiego do jedności i do powstrzymania się od samowoli, oraz wyraża nadzieję, iż naród da wiarę szczeremu dążeniu władzy zwierzchniczej do dobra kraju.

Kuanczendzy (AP). Oddział policyjny wysłany do Maoń-Szania przeciwko powstańcom, został rozbity. Oddział stracił trzech zabitych i kilku rannych.

Londyn (Wł.). Regent chiński zrzekł się swych praw do władzy.

Charbin (AP.) W ostatniej potyczce pod Laojanem oddział wojsk rządowych złożony z 300 ludzi rozbił oddział rewolucyonistów. Na pomoc załodze Laojanu przybył z Mukdenu oddział piechoty złożony z 400 ludzi z 6 działami.

Szanchaj (AP) Zdobycie Nankinu dodało ogromnej otuchy tutejszej ludności. Sklepy ozdobiono flagami rewolucyjnemi. Rewolucyoniści opodatkowali zamożnych chińczyków. Rząd rewolucyjny zawiadomił konsulów, iż wszystkie statki cudzoziemskie, które przybywają do Szanchaju, będą poddawane rewizyi.

Wystawa sztuki kościelnej.

Kraków (Wł.) W pałacu sztuki otwarta została wystawa współczesnej polskiej sztuki kościelnej. Przemawiali Kopera i biskup Nowak. Wystawa przedstawia się bardzo okazale.

Wybory.

Kraków (Wł.) W rezultacie wyborów uzupełniających z ziemi krakowskiej wyrażono votum nieufności posłowi Milewskiemu i wybrano na posła do sejmu ministra Zalewskiego.

Austrya a Włochy.

Rzym (AP). „Tribuna" nazywa kaczką dziennikarską wiadomość o pogorszeniu się stosunków pomiędzy Austryą a Włochami i oświadcza, że sojusz z Austryą odpowiada najważniejszym interesom obydwóch krajów.

Wiedeń (AP). „Vaterland" w oględzinach fortyfikacyi pogranicznych przez króla włoskiego i księcia Abruzzów widzi brutalnie szczery postępek, stwierdzający zupełnie obawy patryotyczne Hoetzendorfa. Gazeta donosi o powołaniu przez Włochy, oprócz 85 tys. wysłanych do Afryki, jeszcze 300 tys. żołnierzy, wskutek czego skład armii włoskiej wynosi o 60 tys. żołnierzy więcej, niż w czasie pokojowym. „Vaterland" wzywa Aehrenthala do zażądania wyjaśnień od Włoch.

Budapeszt (AP). Aponyi zwrócił się z interpelacyą do rządu, czy istotnie dymisya Hoetzendorfa znajduje się w związku z dążnościami do wyrzeczenia się podstawowej polityki Austro-Węgier i do rozerwania trójprzymierza, w stosunku do Włoch, czy może prezydent ministrów gwarantować, że na przyszłość nie będzie żadnego wpływu na sprawy wojenne, oprócz wpływu odpowiedzialnego ministra oraz czy będzie monarchia nadal starała się o zachowanie trójprzymierza?

Podróż Sazonowa.

Paryż (AP.) Przybył minister spraw zagranicznych Sazonow.

Londyn (AP). Ambasador rosyjski Benkendorf wyjechał do Paryża dla narady z Sazonowem. Do Londynu powraca on w niedzielę.

Odrzucenie nagłości.

Paryż (AP). Socyalista Thivriet żądał nagłości obrad nad projektem skasowania prawa o anarchistach. Minister sprawiedliwości wypowiedział się przeciwko projektowi, wskazując, że anarchizm istnieje w dalszym ciągu, czego dowodzą zamachy na kolejach. Izba większością 443 głosów przeciwko 97 nagłość odrzuciła.

Katastrofa lotnicza.

Londyn (AP). Lotnik Auxlay spadł wraz z pasażerem ze znacznej wysokości; obydwaj zostali zabici.

Na Bałkanach.

Saloniki (AP). Meczet został zburzony zupełnie przez wybuch. Pod gruzami znalazły śmierć dwie osoby dorosłe i jedno dziecko, 12 osób odniosło rany. Muzułmanie po wybuchu, ogarnięci paniką, rzucili się na bułgarów. W pół godziny porządek został przywrócony. Wówczas rozległ się drugi wybuch w pobliżu sklepu kolonialnego. Właściciel sklepu zeznał, że młody bułgar przyniósł do niego worek i prosił o przechowanie takowego. Worek był brudny i sklepikarz wyniósł go nazewnątrz i tam nastąpił wybuch bomby, nie wyrządzając jednak żadnych szkód. Według pogłosek zamierzone jest wysadzenie w powietrze meczetu oraz zamordowanie walego w Ueskübie. Turcy przypisują ten zamach propagandzie włoskiej. Włosi przedsiębiorą środki w celu zapobieżenia gwałtom nad chrześcijanami.

Ateny (AP). Ateńska agencya telegraficzna donosi, iż zabójstwa greków w Macedonii przez agentów komitetu młodotureckiego trwają w dalszym ciągu. W dniu 18 listopada zabito trzech greków w pobliżu Sochosu. Zabójstwo wywołało powszechne oburzenie.

Konstantynopol (AP). Wybuch w Ysztybie nastąpił w sklepie, znajdującym się pod meczetem, który został zupełnie zniszczony. Część obecnych w nim pobożnych poniosła śmierć, część zaś została poraniona. Rozeszły się pogłoski, że wybuch jest dziełem bułgarów, wskutek czego w mieście zaczęła się rzeź. Ucierpiało 160 bułgarów i 15 mahometan. Wojsko przywróciło porządek. W Ueskübie, Salonikach i Monastyrze obawiają się powtórzenia podobnych wypadków.

Konstantynopol (AP). W Konstantynopolu panuje niepokój. Krążą pogłoski, iż członkowie band bułgarskich przygotowują zamachy dynamitowe. Ludność chrześcijańska obawia się rzezi, pomimo zapewnień rządu, iż wszelkie środki ostrożności zostały przezeń przedsięwzięte.

Z parlamentu wiedeńskiego.

Wiedeń (AP). Heilinger w izbie zainterpelował przewodniczącego, czy zamierza on złożyć u stóp tronu uczucia wdzięczności narodów Austryi za rozstrzygnięcie konfliktu pomiędzy Aehrenthalem a Hoetzendorfem. Prezydent odmówił odpowiedzi.

Wniesione zostały interpelacye: socyalistów chrześcijańskich z propozycyą, aby minister spraw zagranicznych udzielił parlamentowi dokładnych wyjaśnień o sytuacyi cesarstwa w stosunku do mocarstw trójprzymierza, oraz soc.-demokratów z zapytaniem, skierowanem do prezydenta, czy rząd zamierza wskazać osobom, w rękach których spoczywa władza, iż narody Austryi pragną jaknajbardziej pokojowych i przyjaznych stosunków z Włochami i że każde usiłowanie polityki wojowniczej wywoła energiczny opór ze strony ludów oraz reprezentacyi narodowych.

Wybuch w mennicy.

Petersburg (Wł.). Podczas oględzin mennicy okazało się, że drzwi do skarbca ze złotem były wyłamane. Ogromna ilość papierów spalona. Budynek nie został uszkodzony. Liczniki nie wskazują, aby gaz uchodził w większej ilości.

Rewizya „ochrany".

Petersburg (Wł.). Fakt, iż senator Trusiewicz badał urzędników policyi petersburskiej, spowodowany został wykryciem nowych danych niezwykłej doniosłości.

Echa skandalu

Petersburg (Wł.). Członkowie klubu rosyjskiego złożyli Nikolskiemu adres, w którym wyrażają swe oburzenie z powodu postępku hr. Konownicyna i Markowa, „którym się zdawało, że występują w Dumie".

Petersburg (Wł.). „Rus. Znamia" szydzi z Markowa, dowodząc, iż stara się wykręcić od pojedynku.

Petersburg (Wł.). Markow oskarża Nikolskiego o przekręcenie faktów w opisie zajścia, który tenże zamieścił w dziennikach.

Echa zajść w Dumie.

Petersburg (Wł.). „Now. Wremia", zwalając całą winę na socyal-demokratów, oskarża jednocześnie Kapustina o nieumiejętne przewodniczenie i zaleca poczynienie zmian w regulaminie, aby lewica nie miała możności naigrawania się z większości.

Petersburg (Wł.). „Opozycya" uważa, iż głównym winowajcą zajść był Kapustin, który zezwolił na nieprzyzwoite wystąpienie Puryszkiewicza. Opinię tę podziela także Chomiakow, który potępia również zamknięcie drzwi, gdyż zarządzenie to postawiło Dumę w położeniu bez wyjścia.

Petersburg (Wł.). Z powodu wczorajszych zajść w Dumie „Riecz" staje w obronie opozycyi, która, zdaniem gazety, słusznie broniła wolności słowa, gdy większość działała z pobudek zemsty partyjnej, podniecanej przez poczucie własnego upadku tak pod względem politycznym, jak i moralnym.

Petersburg (Wł.). Socyal-demokraci oświadczają, iż będą prowadzili dalsza walkę z październikowcami o wolność słowa. Wnieśli oni do Dumy projekt prawa, aby posłowie wydaleni na pewną ilość posiedzeń nie otrzymywali przez ten czas dyet poselskich.

Dżuma.

Astrachań (AP). D. 20 listopada w Kałbaju, Kaiłu i Iszygczagiłu zachorowały na dżumę 3 osoby. W Dżapalakcie zmarła 1. D. 21 b. m. w Askuczagiłu zachorowały 3 osoby.

Głód.

Kazań (AP). Czystopolski zarząd ziemski urządza w 70 wsiach punkty żywnościowe, obliczone na 17,120 osób, licząc po 4 kop dziennie na osobę. Żywność otrzymują tylko starcy, niezdolni do pracy, chorzy i dzieci. Wydaje im się chleb pieczony lub mąkę.

Rada szkolna.

Petersburg (Wł.). Rada ministrów wypowiedziała się przychylnie o projekcie Kasso w sprawie utworzenia specyalnej „wyższej rady szkolnej".

„Wyższa rada szkolna" składać się ma z profesorów różnych zakładów naukowych i będzie miała na celu utrzymanie bezpośredniego związku pomiędzy szkołami prowincyonalnemi i centralnemi instytucysmi ministerstwa oświaty.

Wycofanie dzieł Tołstoja.

Petersburg (Wł.). Z inicyatywy Heliodora ep. Hermogenes wniósł do synodu projekt wycofania dzieł Tołstoja z bibliotek szkolnych i publicznych.

Podróż Rodzianki.

Petersburg (Wł.). Prezydent Dumy Państwowej Rodzianko wyjeżdża do Jałty.

Zmiana poglądu.

Petersburg (Wł.). Krążą pogłoski, iż premier postanowił porzucić dotychczasowe swe stanowisko względem kwestyi finlandzkiej i zdecydował się pójść śladami Stołypina.

Zaprzeczenie.

Petersburg (Wł.). Pogłoski o konwencyi wojskowej pomiędzy Rosyą a Bułgaryą spotkały się tu z zaprzeczeniem.

Różne.

Sofia (AP). Król Ferdynand powrócił z zagranicy.

Petersburg (Wł.). Na miejsce Charusina ma być mianowany gubernator lubelski Mienkin.

Moskwa (AP). W jednym z klasztorów żeńskich wczorajszej nocy zabito stróża i zakonnicę.

Złoczyńcy skradli drogie kamienie z cudownego obrazu wartości 2 tys. rb.

Berlin (AP). Skończył się strajk robotników przemysłu metalurgicznego.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Dokończenie posiedzenia z d. 23 listopada.

Po wznowieniu posiedzenia udzielono głosu *Milukowowi*.

Gegeczkori oznajmia, iż Milukow ustępuje mu prawo głosu. (Hałas).

Przewodniczący wyjaśnia, iż pozbawionemu głosu Gegeczkoriemu nie można takowego udzielić.

Gegeczkori zabiera głos w sprawie regulaminu i powtarza z trybuny, iż każdy poseł ma prawo ustępowania prawa głosu drugiemu.

Czcheidze, powołując się na tłumaczenie regulaminu przez ks. Wołkońskiego, protestuje przeciwko naruszeniu takowego przez Kapustina.

Wśród niemilknącego hałasu zabiera głos w sprawie porządku dziennego *Puryszkiewicz*, który oświadcza, iż ostatniemi czasy trybuna stała się terenem, zapomocą którego s.-d. usiłują zrywać posiedzenia Dumy i dokonywać gwałtów. Większość s.-d. chce interpelacyę przyjętą na posiedzeniu zamkniętem ogłosić przy drzwiach otwartych.

Przewodniczący ponownie udziela głosu Milukowowi.

(Na lewicy protesty. Głosy: „Gegeczkori ma głos. Proszę przeczytać regulamin").

Wśród oklasków lewicy i protestów prawicy na trybunę wchodzi *Gegeczkori*.

(Na prawicy okrzyki: „precz").

Przewodniczący proponuje Gegeczkoriemu, aby opuścił trybunę.

(Na lewicy okrzyki: „Innemu nie pozwolimy mówić. To bezprawie").

Gegeczkori pozostaje na trybunie.

Przewodniczący ponownie zwraca się do Gegeczkoriego i wzywa go do opuszczenia trybuny.

(Na lewicy hałas. Głosy: „prosimy nie opuszczać trybuny". Na prawicy krzyki).

Przewodniczący oznajmia, iż Gegeczkori nie chce uledz żądaniu przewodniczącego.

Gegeczkori, przerywając przewodniczącemu: „prawo—jest prawem".

(Na prawicy hałas. Przewodniczący dzwoni. Na lewicy głosy skierowane do przewodniczącego: „nie zna pan prawa").

Przewodniczący proponuje, aby Gegeczkoriego za nieuleganie żądaniom przewodniczącego wykluczyć na dzisiejsze posiedzenie.

(Oklaski na prawicy. Głosy: „mało". Na lewicy głosy: „prosimy nie opuszczać trybuny").

Gegeczkoriemu przyznano prawo udzielenia wyjaśnień.

Gegeczkori oznajmia, iż właściwie wyjaśnienia powinien udzielić nie on, lecz ten, kto proponuje go wykluczyć, ponieważ zostało stwierdzone, iż według regulaminu ma on niezaprzeczalne prawo do mówienia.

Szulgin (2) (z miejsca): „To jest kaukaska „bezczelność".

Czcheidze (z miejsca): „Łotr, łajdak".

Wśród powszechnego hałasu *Timoszkin* rzuca zmiętym papierem w kierunku Czcheidzego.

Przewodniczący proponuje wykluczyć Timoszkina na trzy posiedzania.

(Oklaski, hałas).

Gegeczkori oznajmia, iż na dzisiejszem posiedzeniu miał miejsce cały szereg wykroczeń przeciwko prawu.

Mówca twierdzi, iż miał prawo żądania udzielenia mu głosu, przewodniczący zaś, nie chcąc mu takowego udzielić, dopuścił się gwałtu nad osobą posła.

(Oklaski na lewicy, na prawicy hałas)

Mówca uważa iż przewodniczący kierował się nie regulaminem, lecz krzykami, rozlegającymi się na prawicy, i tem godność swą zniżył do poziomu prawicowców.

Jeśli zostanie on wykluczony z posiedzenia, to na większość Dumy spadnie hańba, jaką przewodniczący okrył trybunę prezydyalną swojem nieumiejętnem prowadzeniem obrad.

Większością 161 głosów przeciwko 106 Gegeczkori zostaje wykluczony z dzisiejszego posiedzenia.

Timoszkin uznaje, iż postąpił nietaktownie, rzuciwszy papierem na Czcheidzego, uczynił to wszakże pod wpływem oburzenia, gdy gruzin Czcheidze zwracał się do rosyanina Szulgina z wyrazami ubliżającymi. Jako rosyanin, nie chciał on znieść obelgi ze strony inoplemieńca, mimo to uznaje swój błąd.

Przewodniczący wobec oświadczenia Timoszkina uznaje, iż można go wykluczyć tylko na jedno posiedzenie.

Wniosek powyższy zostaje przyjęty.

Przewodniczący udziela głosu *Kelepowskiemu*.

(Na lewicy okrzyki „precz, nie pozwolimy mówić").

Mówca usiłuje przekrzyczeć rozlegające się protesty, ale to mu się nie udaje.

Przewodniczący opuszcza swe miejsca.

Po wznowieniu posiedzenia *przewodniczący* proponuje wykluczyć *Czcheidzego i Zacharowa (2)* na pięć posiedzeń za okrzyki i stukanie w pulpity.

(Na lewicy hałas. Na prawicy i w centrum oklaski).

Czcheidze otrzymawszy głos w celu udzielenia wyjaśnień osobistych, oznajmia, iż do powyższego postępowania zmusiła go konieczność wystąpienia w obronie praw Gegeczkoriego, niesprawiedliwie pozbawionego głosu.

Mówca usiłuje połączyć kwestyę pozbawienia Gegeczkoriego głosu z interpelacyą s. d. w sprawie posłów do drugiej Dumy, rozważaną przy drzwiach zamkniętych.

Przewodniczący kilka razy przerywa mówcy, prosząc, aby nie poruszał tej kwestyi, wreszcie pozbawia go głosu.

Czcheidze przez czas dłuższy nie schodzi z trybuny i sprzeczając się z przewodniczącym, wreszcie oznajmia, iż protestuje przeciwko nowemu gwałtowi i opuszcza trybunę.

Przewodniczący wobec zachowania się Czcheidzego proponuje zwiększyć mu karę do wydalenia go na siedem posiedzeń.

Czcheidze powraca na trybunę.

(Na lewicy hałas i okrzyki: „prosimy udzielić głosu Czcheidzemu dla udzielenia wyjaśnień!")

Czcheidze wśród hałasu na lewicy i okrzyków na prawicy opuszcza trybunę, oznajmiając, iż w Dumie widocznie nie można mówić prawdy.

Przewodniczący udziela głosu *Zacharowowi*.

Zacharow oznajmia, iż w tych wypadkach, kiedy większość dopuszcza się gwałtu nad mniejszością, ta ostatnia nie rozporządza żadną inną formą protestu oprócz zastosowanej dzisiaj.

(Na lewicy okrzyki: „Słusznie!" Oklaski).

Przewodniczący usiłuje coś mówić, ale nikt go nie słucha.

(Na prawicy i w centrum hałas).

Miejsce przewodniczącego wśród oklasków lewicy zajmuje *ks. Wołkonskij*.

(Na sali zapanowuje spokój).

Wniosek o wykluczeniu Zacharowa zostaje przyjęty znaczną większością głosów.

Wobec wątpliwości, czy odbyło się głosowanie w sprawie wykluczenia Czcheidzego, *przewodniczący ks. Wołkonskij* oznajmia, iż sprawdzi tę okoliczność za pomocą stenogramu.

Po otrzymaniu stenogramu przewodniczący stwierdza, że głosowanie w sprawie wykluczenia Czcheidzego na siedem posiedzeń miało miejsce.

Przewodniczący udziela głosu *Kelepowskiemu*.

Kuzniecow (z miejsca): „Gegeczkori ma głos".

Przewodniczący nawołuje Kuzniecowa do porządku.

Kuzniecow powtarza swój okrzyk.

Przewodniczący proponuje wykluczyć Kuzniecowa na jedno posiedzenie.

Kuzniecow, otrzymawszy głos w celu udzielenia osobistych wyjaśnień wskazuje, iż jedynie możliwy jest sposób protestu zastosowany dzisiaj przez s.-d. Mówca powraca następnie do interpelacyi w sprawie frakcyi soc.-demokratycznej, która padła ofiarą prowokacyjnej działalności wydziału „ochrany".

Przewodniczący oznajmia, iż wobec nieulegania Kuzniecowa żądaniom przewodniczącego, zmuszony jest on usunąć go na dziesięć posiedzeń.

Kuzniecow w dalszym ciągu powraca do interpelacyi s.-d. frakcyi drugiej Dumy.

Przewodniczący kilka razy mu przerywa, prosi, aby nie poruszał tej kwestyi, wreszcie proponuje aby Kuzniecowa wykluczyć na 15 posiedzeń.

Kuzniecow oświadcza, iż będzie mówił do chwili zamknięcia posiedzenia ażeby nie dopuścić do głosu innych mówców, ponieważ według sprawiedliwości na posiedzeniu dzisiejszem prawo głosu mają s.-d.

O g. 11 ej m. 30 przewodniczący oznajmia, iż nie jest w stanie powstrzymania Kuzniecowa, ponieważ zgodnie z regulaminem może on przemawiać godzinę i oświadcza, że otrzymał on deklaracyę na piśmie, aby posiedzenie trwało dopuki zajście nie zostanie wyczerpane.

Kuzniecow wśród powszechnego hałasu zakończa przemówienie.

Wniosek o wykluczenie Kuzniecowa na 15 posiedzeń zostaje przyjęty większością 150 głosów przeciwko 61.

Następne posiedzenie w piątek.

Giełda Petersburska.

Dnia 24 listopada 1911 r.

4% Renta Państwowa	92¾
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	88½
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	87½
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	478
5% „ „ 1866 r.	367½
5% Obl. prem. Szlach. Banku	323¾
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	534
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	528
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	395½
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	135½
„ Brańsk. Fab. Szyn	181
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	229½
„ Putiłowsk.	142½
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	426
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	179½
„ Kol. fabr. maszyn	247
„ M. K. Wor. kol.	722
„ Mosk. Windaw Ryb. kol. żel.	154¼
„ Poł. Doniecka kol. żel.	201
„ Mosk. Kazan. kolej	500
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	290
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	103½
5% „ 1906 r.	103½
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	90
4½% „ „ „ „ „	85¼—86½

Usposobienie z walorami mocne; z papierami dywidendowymi ku końcowi giełdy słabsze; w zapotrzebowaniu premiówki z r. 1864.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 24 30 listopada 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 215.90	kup. 215 85
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	100 30
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216 05
Dyskonto prywatne	4⅛%
Usposobienie ospałe.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265.25
Cena najwyższa	267.25
4% renta państwowa 1894 r.	92 60
4½% pożyczka 1909 r.	102 60
5% pożyczka rosyjska 1906 r (bez kuponu)	—.—
Dyskonto prywatne	3¼%
Usposobienie stałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103½
4½% pożyczka rosyjska 1909 r bez kup	101¼
Usposobienie słabsze.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	100½
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	—
Wiedeń—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.65

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Jelec. — Usposobienie z żytem spokojne, z pozostałem zbożem stałe. Pszenica 1 rb. 23 kop.; żyto 95 kop; owies 70 kop.; jęczmień 80 kop.

Libawa. — Usposobienie z owsem spokojne, z pozostałem zbożem mocniejsze. Żyto 98 — rb.; jęczmień 90¼ kop.; owies 87 kop.

Rybińsk. — Usposobienie spokojne. Pszenica 13 rb. 50 — 14 rb; żyto 10 rb.; owies 5 rb. — 5 rb. 75 kop.

Moskwa. — Usposobienie spokojne. Pszenica 1 rb. 3 kop. — 1 rb. 6 kop; żyto 89 — 94 kop.; jęczmień 86—88 kop., owies 75 — 78 kop.

Berlin. — Pszenica na bliższy termin 202¾; na dalszy termin 212; żyto na bliższy termin 184 mar.; na dalszy termin 193¼.

Z ostatniej chwili.

Z biblioteki Ossolińskich.

Lwów (Wł.). Kuratoryum biblioteki Ossolińskich podpisało umowę z biblioteką Pawlikowskich, na mocy której 20 tys. tomów tej ostatniej przechodzi w depozyt Ossolineum.

Arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie.

Poznań (Wł.). „Lokal Anzeiger" doniósł, iż biskup-sufragan Likowski mianowany zostanie arcybiskupem gnieźnieńsko - poznańskim. Prasa poznańska zaprzecza powyższej wiadomości.

Obiad.

Wiedeń (Wł.). Minister Długosz wydał obiad na 120 osób. Obecne było całe Koło polskie, wyżsi urzędnicy polacy oraz przedstawiciele prasy. Wygłoszono liczne toasty.

Zachwianie trójprzymierza.

Wiedeń (Wł.). Rzymski korespondent „Reichspost" zapewnia, że Włochy zamierzają wystąpić z trójprzymierza.

Votum zaufania.

Wiedeń (Wł.). Koło Polskie 43 głosami wobec 7 niegłosujących wyraziło votum zaufania prezydyum.

Echa dymisyi Hoetzendorfa.

Wiedeń (AP.) W izbie prezydent ministrów Stuergkh w energicznych wyrazach zaprotestował przeciwko niezgodnym z obyczajami parlamentarnymi deklaracyom soc.-dem. w sprawie dymisyi Hoetzendorfa. Zdaniem Stuergkh'a podobne deklaracye głęboko obrażają uczucia monarchiczne i dynastyczne,

Wykup kolei Wiedeńskiej.

Petersburg (AP). Komisya do spraw kolejowych Dumy Państwowej przyjęła projekt praw o wykupie przez skarb kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, przyczem wyraziła życzenie, aby rząd opracował projekt o przekształceniu jej ze względów strategicznych na szerokotorową. Oprócz tego komisya przyjęła projekt prawa o eksploatacyi kolei podjazdowych na warunkach ulgowych, z zastrzeżeniem, że z ulg tych nie mogą korzystać: pierwsze Towarzystwo kolei podjazdowych oraz kolej Łódzka i Nadwiślańska.

Rewolucya w Chinach.

Londyn (Wł.). Rząd rewolucyjny w Szanchaju przygotowuje bojkot przeciwko niemcom z powodu, iż sprzyjają oni mandżurom.

Londyn (Wł.). Do Szanchaju przybył oddział marynarzy austryackich, w celu wzmocnienia załogi ambasady austryackiej w Pekinie.

Pekin (AP). Delegaci z 11 prowincyi opracowali i ogłosili statut tymczasowego rządu republiki federacyjnej.

Irkuck (AP). Z powodu uszkodzenia linii telegraficznej w granicach Mongolii, komunikacya telegraficzna pomiędzy Irkuckiem a Pekinem została przerwana.

Mukden (AP). Wicekról nakazał, aby wszystkim zatrzymanym z bronią w ręku lub z proklamacyami niezwłocznie ucinano głowy. Powyższe rozporządzenie wywołało ogromne niezadowolenie wśród ludności. Część administracyi odmówiła wykonywania nakazu. Rewolucyoniści wydali na wicekróla wyrok śmierci.

Protesty.

Wiedeń (Wł.). Wbrew opozycyi rządu prezes odczytał w parlamencie telegramy medżylisu i kolonii perskiej w Konstantynopolu, protestujące przeciwko akcyi rosyjskiej i angielskiej w Persyi. Telegramy przekazane zostały delegacyom.

Sazonow w Paryżu.

Paryż (Wł.). Wczoraj Sazonow w towarzystwie Izwolskiego i Benkendorfa przyjęty został przez prezydenta Fallieresa. Po półgodzinnej audyencyi odbyło się śniadanie, poczem Sazonow konferował z De-Selvesem i Caillaux'em w sprawach, dotyczących polityki międzynarodowej, między innemi w sprawie otwarcia Dardanelów.

Sazonow pozostanie w Paryżu dłużej niż pierwotnie zamierzał, naradzi się tu z ambasadorem angielskim i już nie pojedzie do Londynu

W piątek w ambasadzie rosyjskiej odbędzie się obiad na cześć Saronowa.

Sprawy wojskowe.

Paryż (Wł.). Minister wojny przedstawi parlamentowi projekt prawa o zmianie organizacyi armi na stopie pokojowej.

Paryż (Wł.). Władze wojskowe odmówiły skasowania paryskiego obwodu fortecznego.

Cyklon.

Londyn (Wł.). Donoszą z New-Yorku, iż na morzu Karaibskiem cyklon zatopił 3 parowce, na których znajdowało się 500 członków zarządu związku bankierow amerykańskich.

Zatarg rosyjsko perski.

Petersburg (Wł.). „Riecz" wyraża zdziwienie z powodu usilnych starań Rosyi, aby wynaleźć pretekst dla okupacyi Persyi; wysyłanie not całemi pakami jest zdaniem gazety również godne podziwu.

„Riecz" wyraża przekonanie, iż autorytet Rosyi został silnie zachwiany z powodu zatargu z Persyą.

Petersburg (Wł.). Prasa turecka donosi, iż Rosya koncentruje wojska w pobliżu Karsu.

Zadowolenie „Now. Wrem."

Petersburg (Wł.). „Nowoje Wremia" bardzo jest zadowolone z zachowania się polaków podczas onegdajszego posiedzenia Dumy Państwowej. Gazeta wita łączność polaków z rosyanami w walce z żydami i wyraża nadzieję, iż ucisk żydowski zjednoczy oba narody.

Z komisyi.

Petersburg (Wł.). W komisyi do spraw sądowych Dumy Państwowej rozpatrywano projekt prawa o karach za obstrukcyę w wyższych zakładach naukowych. Czernoswitow i Gegeczkori dowodzili, iż w danym wypadku nowe prawo jest zbyteczne, gdyż istniejące kary są zupełnie dostateczne.

Wiec.

Petersburg (Wł.). W instytucie neurologicznym odbył się wiec. Przybyła policya. Nikogo nie aresztowano.

Nominacya.

Petersburg (AP). Dyrektor departamentu spraw duchownych Charuzin został mianowany wiceministrem spraw wewnętrznych.

Zakony maryawickie.

Petersburg (AP). Administrator wszystkich gmin maryawickich w Rosyi biskup Kowalski wszczął starania o pozwolenie na utworzenie szeregu zgromadzeń sióstr-maryawitek.

Głośna sprawa.

Wiedeń (Wł.) Biliński wspólnie z Długoszem interweniowali u Aehrenthala na korzyść aresztowanych w Kijowie słuchaczy lwowskiej szkoły leśnej. Aehrenthal upoważnił konsula w Kijowie do przeprowadzenia rokowań w tej sprawie.

Sprawa Chełmska.

Petersburg (Wł.). Koło Polskie przekazało wnioski chełmskie specyalnemu komitetowi.

NADESŁANE.

Ofiary na loteryę Kijowskiega Rz.-Katol. Towarzystwa Dobroczynności.

1-sza lista fantów, złożonych do dnia 20 listopada 1911 r.

WW. PP. Dyoniza Chojecka ofiarowała fantów 3, Aniela Gnusowa prz. 1, Ksawera Chojecka fant. 30, Piotr Rząśnicki fant. 5, Marya Komarnicka fant. 7, Furmanow (magazyn) ostatków sztuk 12, Sołtan pudełko na papierosy 1, Szwarcman (magazyn) fant. 4, Br. Brabec (firma) zegar stołowy 1, NN fant 1, Zygmunt Kraczkiewicz rasową cieliczkę „Ulke", Teufel (magazyn) fant. 24, Brzezińska Helena fant. 3, Pierwsza artel Jubilerów kubek srebrny pozłacany 1, Eleonora Bajkowska fant. 2, Kwiecińska fant. 5, NN przez p. Stanisławową Zgórska koszyk do ciast oksydowany 1, Szartowscy przez p. Z. Zgórską łyżeczka srebrna 1, Zygmuntostwo Lisiccy prz. 1, Ruszczycowa przybór do kruszonu z 16 przedm. i 2 wazy do kwiatów, Jeżowska imbryk emaliowany 1, Jaroszyńska Karolina fant. 21, Lasocka fant. 2, Ossowska Halina pater glin. 4, Józefat Andrzejowski 7 fant. i 4 obrazy, Konoplin (magazyn) fantów 107, NN wachlarz z piór 1, Myślińscy 24 talerze i album, Fraget (magazyn) fantów 17, Ksawera Chojecka obraz olejny 1, Br. Alszwang (firma) chusteczek do nosa 3 tuziny, Niecielski i Jagodziński (firma) złoty zegarek, Stankow (magazyn) czapek futrzanych 5, Jeżowska stół dębowy z 4 blatami, Maryanostwo Niedzielscy obrazów 4, Magazyn Millera drobn. fantów 7.

2) Ofiary pieniężne na loteryę Kij. Rz.-Kat. Towarzystwa Dobroczynności.

Od p. Bieleckiej (połowa wartości wygranego na loteryi byczka) 50 rb., od różnych osób zebrane przez p. Leszczyńską 16 rb. 27 kop., od p. Jana Olszamowskiego 10 rb., od 1-go Ros. Tow. asekuracyi 25 rb., od pp. Maryi i Aleksandra Dobrowolskich pamięci zmarłej Matki—100 rb., pp. Teofili i Zygmunta Lisickich 10 rb., od S. B. przez p. Frankowską 10 rb., p. Zdrojewskiego Lucyana 10 rb., p. Leszczyńskiego Romana 2 rb., od p. F. Gumowskiego z Borówki 1 rb., od hr. Aleksandra Czosnowskiego 10 rb., od p. K. Lasockiej 2 rb, p. Maryi Płotnickiej 5 rb, od p. Maryi hr. Branickiej 100 rb., p. Władysława hr. Branickiego 50 rb., p. Jana Jakubowskiego 3 rb., od p. Floryana Rakowskiego 35 rb., od p. A. Ruszkowskiego 3 rb., razem do 20 listopkda 442 rb. 27 kop.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Zieliński.
Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.
Wydawcy: Tomasz Michałowski. Antoni Czarwiński.